Nr. 115. Wtorek, 24 Maja 1921.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **5 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141,690.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 78.



PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	75 — Mk.
we Lwowie z dostawą, z przesyłką pocztową w Polsce	90 — Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	130 — Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki" kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnik" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego rozporządzeniem z d. 27 kwietnia 1921 L. 8283/D. II. nadał prywatnemu gimnazjum realnemu oraz liceum żeńskiemu Sióstr Urszulanek w Tarnowie na lata szkolne 1920/21 i 1921/22 prawo publiczności oraz prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydania świadectw dojrzałości, mających ważność świadectw szkół państwowych z ograniczeniem tych praw do uczenic zwyczajnych zakładu uczęszczających na codzienną naukę.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego nadał rozporządzeniem z dnia 27 kwietnia b. r. L 8420/D. II. prywatnemu gimnazjum żeńskiemu PP. Benedyktynek w Przemyślu (na lata szkolne 1920/21 i 1921/22 prawo publiczności) oraz prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw dojrzałości, mających ważność świadectw szkół państwowych, z ograniczeniem tych praw wyłącznie do zwyczajnych uczenic zakładu uczęszczających na codzienną naukę.

Generalny Delegat Rządu przeniósł w obrębie Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie, starszego komisarza leśnictwa inż. Józefa Sobolewskiego z Krakowa do Nowego Sącza a starszego referenta inż. Stanisława Wądrzyka z Nowego Sącza do Krakowa.

Prezes Lwowskiej Izby Kontroli Państwa zamianował Bronisława Ekerta na urząd rachmistrza Lwowskiej Izby Kontroli Państwa z uposażeniem według kategorji X. etatu płac.

Prezes Sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował ukończonego słuchacza praw Juljana Jerzego Haszczyca aplikantem.

Nieuzasadnione skargi p. Cziczerina.

Biuro prasowe Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Minister spraw zagranicznych otrzymał od komisarza ludowego p. Cziczerina notę, w której rząd rosyjski zwraca uwagę Rządu Polskiego na działalność oddziałów wojskowych, które dawniej znajdowały się pod dowództwem Bełachowicza, Peremykina i innych, a których resztki obecnie jeszcze dokonywują operacji zmierzających do naruszenia bezpieczeństwa publicznego i spokoju w różnych miejscowościach Rosji i Białorusi, a w szczególności w okolicach Mińska.

Wysuwając jako zarzut zasadniczy domniemanie, że pewne organa Rządu Polskiego popierają ten ruch, Cziczerin tak pisze: Rząd rosyjski jest szczerze przekonany, że Rząd Polski nie bierze udziału w tych działaniach, stanowiących jaskrawe pogwałcenie traktatu pokojowego i że znajduje się wobec faktów, które złożyć należy na czynniki niższe administracji cywilnej i wojskowej polskiej. Jednak czujemy się uprawnieni, by spodziewać się, że Rząd Polski poczyni kroki bardziej energiczne i rzeczywiście skuteczne, by położyć kres tym wrogim manifestacjom dla Rosji sowieckiej.

Co się tyczy zarzutów wyrażonych w radio z 1 kwietnia b. r. przeciw władzom rosyjskim i białoruskim, stanowią one już przedmiot dochodzeń w sprawie rzekomych wypadków przytoczonych przez to samo radio oraz przez przedstawiciela Polski w Rydze p. Balińskiego. Według tych dochodzeń okazało się po ścisłych badaniach, że zarzut jakoby władze sowieckie mobilizowały siłą uchodźców polskich, jest rezultatem nieporozumienia. Osoby rzekomo zmobilizowane zostały w rzeczywistości zaaresztowane przez odpowiednie władze z powodu braku dokumentów osobistych i należą wszystkie do uchodźców usiłujących powrócić do Polski na własne ryzyko, zupełnie lekceważąc odnośne przepisy i wszelką organizację. Aresztowanie to było rezultatem ich postępowania przeciwnego prawu i porządkowi.

Władze sowieckie skrupulatnie przestrzegają przepisów traktatu rosyjsko-polskiego i unikają wskutek tego wszelkich czynów, które mogłyby być uważane za naruszenie tego traktatu. Czujemy się uprawnieni do spodziewania się, że Rząd Polski zajmie takie same stanowisko i poczyni kroki jak najbardziej stanowcze celem ukrócenia wszelkich usiłowań kontrrewolucyjnych, które nie mogą być uważane za co innego, jak za jaskrawe pogwałcenie treści i ducha traktatu ryskiego. Rząd rosyjski jest ożywiony najszczerszem pragnieniem, by mógł się rozwinąć stosunek zgody i największej przyjaźni z Rządem Polskim, jednakże prosi, by Rząd Polski nie stawiał przeszkód na drodze do urzeczywistnienia tych pragnień i stosunków przyjaznych a szczerych, których ustalenie jest stałem życzeniem rządu rosyjskiego.

W odpowiedzi Minister spraw zagranicznych wysłał dnia 20 b. m. notę treści następującej:

Rząd Polski otrzymawszy notę Pańską z dnia 5 b. m. musi stwierdzić, że zawarte w niej skargi rządu R. S. F. S. R., dotyczące wypadków, które miały jakoby miejsce na terytorjum polskiem, noszą zupełnie ogólnikowy charakter. Pomimo to Rząd Polski, który pragnie przekonać się o słuszności i tych zarzutów, zarządził dochodzenia, lecz pomimo najlepszej woli nie mógł znaleźć nic, coby potwierdzało słuszność podniesionych zarzutów. Co się zaś tyczy faktów przytoczonych w nocie, które odnoszą się do terytorjum R. S. F. S. R., to Rząd Polski nie może za nie ponosić odpowiedzialności. Natomiast Rząd Polski z przykrością musi stwierdzić, że rząd sowietów uchyla się od wyjaśnień należytego wyświetlenia zupełnie konkretnie podanych faktów, które były wysunięte w ostatnich protestach polskich. Tymczasem Rząd Polski znalazł się w posiadaniu dostatecznych dowodów dla stwierdzenia, iż organa rządu sowieckiego usiłują przez swoich wysłanników stworzyć na polskiem terytorjum szeroko zakreśloną organizację, zmierzającą do obalenia jej demokratycznego ustroju społecznego. Nielegalny przyjazd na terytorjum polskie pani Reginy Zachorowicz, pozostającej w ścisłym kontakcie z p. Iljewem, jest jednym z dowodów tego. Rząd Polski wie też o tem, że władze sowieckie utworzyły organizację, której zadaniem jest przeprowadzenie ukrywanej propagandy w armji polskiej. Organizacja ta wydaje specyalne pismo w języku polskim i publikuje w znacznych ilościach druki agitacyjne. Wszyscy powracający z Rosji do Polski są zarzuceni tą literaturą. W dniu 17 kwietnia b. r. na polski posterunek graniczny w Łubińcu przybyła fura z uchodźcami z Rosji. Przy kontroli granicznej znaleziono u nich znaczną ilość pism agitacyjnych przeznaczonych dla rozszerzenia w armji polskiej. Dochodzenia ujawniły, że władze sowieckie przepuściły uchodźców przez granicę pod warunkiem, że zabiorą ze sobą znaczną ilość druków agitacyjnych i rozdadzą je wśród żołnierzy pol-

---

HELENA KOZICKA. 2)

Opowiadanie rosyjskiego oficera.

(Ciąg dalszy)

— Nazajutrz, wychodząc z domu, zostawiłem drzwi od ganku uchylone, przygotowałem sobie pantofle na progu, tak, że wieczorem cicho, jak ów kot, podszedłem pod okno oświetlone i wpatrzyłem się w tajemniczą sąsiadkę. Była to Chinka, jak z obrazka: ubrana w strój narodowy, siedziała na niskim stołeczku, zajęta jakimś mozolnym haftem. Oczom własnym nie wierzyłem! Co to była za kobieta, jak się tu dostała i po co przyszła? Klucze od całej tamtej części domu leżały u mnie, dom zajmowali wyłącznie rosyjscy oficerowie, — skąd się wzięła tajemnicza sąsiadka? — Wróciłem zadumany do swego pokoju, skąd ona nie spuszczałem ze światła lampy, padającego na ganek za przepierzeniem. Zgasło ono jednak wkrótce a zaraz potem szary kot usiadł na poręczy ganku, dręcząc mnie swem mruczeniem.

— Długo zasnąć nie mogłem tej nocy. Tajemnicza, młoda i ładna sąsiadka była zjawiskiem ponętnem dla stęsknionego wojaka, ale nie tylko to mi sen odbierało. — Byłem przecież wojskowym, na wojnie w obcym, nieprzychylnym kraju, duża odpowiedzialność ciężyła na mnie, więc nie dziw, że zjawienie się tajemniczej Chinki poważnie mnie zaniepokoiło. — Zerwawszy się o świcie, kazałem sprowadzić do siebie starego dozorcę i tłumacza, zasypałem ich wyrzutami, groziłem stryczkiem, oskarżałem ich o przechowywanie szpiega. Chińczyk kłaniał się, wzruszał ramionami, rozkładał ręce i zapewniał, że w części kobiecej niema żywej duszy. Chwyciłem klucze w ręce i prowadząc starego przed sobą, obszedłem znów najskrupulatniej całutki dom, nie opuszczając żadnego kącika: — Nic! — Ze szczególną ciekawością przejrzałem pokój sąsiadujący z moim; pusty był zupełnie, bez żadnego sprzętu, żadnego śladu pobytu człowieka.

Traciłem głowę. Gdzież się podziała nieznajoma? Kazałem się oprowadzić po całem obejściu, podwórzu, ogrodzie, oglądałem mur, otaczający wszystko; — daremnie! Chinki nie było. Stary chodził ze mną, kiwał głową i z jednakim, niewzruszonym spokojem, powtarzał, że w domu nikogo niema. Moje rozdrażnienie groźby, rewolwer, w ręcz trzymany, wcale go nie wyprowadziły z równowagi. Nabrałem wkońcu przekonania, że ulegałem przez minione dni halucynacji chyba. Zmęczenie, niepokój, obcość otoczenia, zresztą wino, którego sobie wieczorami nie żałowaliśmy, musiały tak rozdrażnić moje nerwy, że majaczyłem na jawie. Odprawiłem Chińczyka, ale, kiedy już daleko był odemnie, zawołałem go znów do siebie.

— Czyj kot tu chodzi po domu?

— Kot? Niema kota.

— Stary — nie bredź! Jest tu szary kot i miauczy nieznośnie.

— Niema w domu kota.

— Czy kpisz ze mnie stary? Gadaj, czyj to kot?

— Ani w tym domu, ani w sąsiedztwie, niema kota.

— Ależ, człowiecze! ja co wieczór widzę kota na ganku, nie rób durnia ze mnie! wołałem już w pasji.

Stary rozkładał ręce, wzruszał ramionami i patrząc mi w oczy odpowiadał niezmiennie:

— Niema kota.

— Napędziłem go wreszcie i odszedłem w największej irytacji. Co u licha? Czy mnie zmysły opuszczają? Wypytywałem kolegów, czy nie zauważyli kota miauczącego przeraźliwie nocami, czy nie widzieli światła w pokojach kobiecych. Wszyscy ze zdziwieniem odpowiadali, że nic im cisży nie przerywało w tym opustoszałym domu. A więc nic innego, tylko ja chyba pijany wracałem do domu!

Tego wieczora nie skosztowałem wina i wcześnie opuściwszy kolegów, wróciłem do siebie. Z biciem serca otwieram drzwi; jest światło! Włosy stanęły mi na głowie. Co to jest? Podchodzę: Chinka siedzi na niskim stołeczku i haftuje. Przeskoczyłem balustradę i stanąłem przed nią. Przeraziła się ogromnie, zbladła, wypuściła z rąk robotę i patrzyła na mnie, jak dziecko bliskie płaczu. Ukłoniłem się dwornie i zacząłem przepraszać, ale ona nic nie rozumiała i nie odpowiadała. Zacząłem uspakajać ją gestami, kładąc rękę na sercu i uśmiechając się i doprowadziłem do tego, że na uśmiechem zalotnym odpowiedziała. Zwycięstwo! Śmielej już zbliżyłem się do mojej dziewczynki, oglądałem haft, który miała w ręku, mówiłem, zapominając, że mnie rozumieć nie mogła. Milcząc, patrzyła na mnie. Położenie było oryginalne: oboje widocznie nie ufaliśmy sobie wzajemnie i patrzyliśmy na siebie z niepokojem, a nie mogąc rozmawiać, badaliśmy się jedynie oczami bardzo pilnie.

Po dłuższej chwili tego kłopotliwego oczkowania, Chinka uspokoiła się widocznie, spuściła oczy i, jakby zapominając o mnie, zaczęła znów haftować.

Była młodziutka i dziwnie urocza. Ogromne czarne włosy, gładziutko uczesane, lśniły, jak atłas, na jej małej główce, filuternie na bok przechylonej; wąskie, czerwone usta rozchylały się z uśmiechem a skośne oczka dziwnie wabiące na mnie patrzyły. Zapomniałem o wojnie, i podejrzeniach, zapomniałem o całym świecie: byłem w te chwili tylko młodym chłopcem, stęsknionym za widokiem kobiety. Usiadłem przy niej i podziwiałem śliczne paluszki, malujące igłą na płótnie jakieś fantastyczne, cudowne gałązki, liście i motyle, które z bajeczną szybkością wykwitały w mych oczach. Zacząłem chwalić robotę. Uśmiechała się, pokazywała, kiwała główką i zachwycała mnie coraz bardziej.

Wróciłem do domu oszołomiony. Sąsiadka świeciła jeszcze dość długo, a z chwilą, gdy światło u niej zgasło, zjawił się natychmiast kot i — o dziwo! — przyszedłszy do mnie, zaczął tulić się i łasić. Pierwszy raz w mem życiu, nie odtrąciłem kota od siebie!

Przez szereg najbliższych wieczorów odwiedzałem moją sąsiadkę i zaczął się między nami kleić najoryginalniejszy flirt — na migi. Miało to dla mnie niezmierny urok, że mówiliśmy do siebie jedynie uśmiechami i uściskami rąk, że przysuwając krzesło tuż do mojej Chineczki, w milczeniu podziwiałem robotę, której nigdy z rąk nie wypuszczała. Mogłem w ten sposób bezkarnie patrzeć na jej porcelanową twarzyczkę i śliczny karczek, wychylający się z wyciętego, barwnie malowanego szlafroczka.

Śliczna to rzecz, te stroje chińskie! Urocza główka i ramiona wychylają się z fałdów miękkiej, wzorzystej materji, którą prześlicznie ujmuje w pasie szeroka szarfa, związana w tyle w kolosalną kokardę naśladującą motyla. Przynajmniej moja haftciarka urocza w tem wyglądała!

(Ciąg dalszy nastąpi)

skich. Rząd Polski pragnąc jak najusilniej ustalić dobre stosunki sądziedzkie z Rosją i unikając wszelkich starć, nie czyni użytku z całego szeregu takich i tym podobnych faktów, aczkolwiek rozporządza materjałem dostatecznym dla wyrażenia szeregu protestów przeciwko wielu, częstokroć rażącym wykroczeniom wyraźnego brzmienia art. 5 traktatu ryskiego. Rząd Polski porusza jednak powyżej przytoczone fakty dlatego, aby poprzeć swoje twierdzenie, że istnieją w Rosji czynniki prowadzące równolegle dwie akcje: jedna zmierza do szkodzenia wewnętrznemu ustrojowi Polski w drodze agitacji, druga przez bezpodstawne i ogólnikowe informacje rządu sowietów, wywołuje z jego strony protesty i wprowadza zbyteczne i szkodliwe tarcia między sąsiadującemi państwami, które weszły na drogę pokojowych stosunków.

Rząd Polski jest przekonany, że rząd R. S. F. S. R. mając to na względzie, będzie w przyszłości przechodził do porządku dziennego nad tego rodzaju informacjami, jakie posłużyły za podstawę ostatniej nocie, a natomiast przez ukrócenie sprzecznych z postanowieniami traktatu ryskiego działalności niektórych swoich organów, przyczyni się do ustalenia przyjaznych stosunków sąsiedzkich, na rozwoju których obu państwom w jednakowej mierze niewątpliwie zależy.

Minister spraw zagranicznych
Eustachy Sapieha.

Zapowiedź przybycia gener. Niessla do Lwowa.

Przez czwartek i piątek b. tygodnia gościć będzie miasto nasze w swoich murach gościa, na którego powitanie otwierają się w zgodnej harmonji na ścieżaj serca wszystkich Polaków.

W ciągu lat ciężkiej i krwawej zawieruchy dziejowej zaglądali do naszego grodu rozmaici przybysze z Zachodu, mniej lub więcej sympatyczni, mniej lub więcej drodzy. Gościliśmy ich z tradycyjną polską szczerością, bo polskim na wskroś jest ten zestrzelany i zapylony Lwów, polski duch bije w nim potężnem, niesłabnącem tętnem.

Do rzędu najdroższych jednak i najbliższych naszemu sercu należy bezsprzecznie generał Niessel, nietylko słowem, ale i czynem podkreślający przy każdej nadarzonej sposobności gorące swoje uczucie dla Polski i Polaków.

Szlachetny Syn szlachetnego Narodu, który umiał dochować nam w chwilach najcięższych tradycyjnej wierności i braterstwa— znajdzie we Lwowie przyjęcie godne jego osoby. Gród nasz przystroi się odświętnie na przybycie gener. Niessla, mieszkańcy jego wyruszą tłumnie na dworzec kolejowy, a serdeczny uścisk dłoni powie więcej niżby to nieudolne słowa wyrazić zdołały.

Towarzystwo strzeleckie, obchodzące w dniu Bożego Ciała uroczyście doroczne święto strzeleckie, zaprasza na nie drogiego nam Gościa. Otoczy go tam przy ul. Kurkowej nietylko szum rozgwarzonych drzew, różne pamiętających czasy, lecz i powiew tradycji, pełnej rodzimego kolorytu. Portrety i prastare tarcze powiedzą bohaterskiemu generałowi wiele rzeczy nowych dlań a bardzo ciekawych i sercu żołnierza francuskiego przedziwnie sympatycznych.

Ponadto odbędą się i inne przyjęcia generała Niessla, wydane przez miasto oraz naczelnych reprezentantów władz cywilnych i wojskowych.

Zetknąwszy się z ludnością kresową pozna on i odczuje serca tak żywo bijące tu dla polskiej Macierzy i jej wielkodusznej przyjaciółki — Francji, by w każdej chwili złożyć świadectwo prawdzie, gdyby nam z tej czy owej strony nowa jakaś zagrażała niespodzianka.

Dookoła spraw na Górnym Śląsku.

Nota fracuska.

Ambasador francuski wręczył wczoraj wieczorem w angielskiem ministerstwie spraw zagranicznych notę w sprawie G. Śląska, w której krótko jest powiedziane, że sytuacja mogłaby się zaostrzyć wobec obstawania oddziałów niemieckich przy swojem stanowisku stałego powiększania tych oddziałów. Wobec nastroju umysłów robotników, którzy mogliby skłonić się ku bolszewizmowi, oraz z powodu trudności pośrednictwa między komitetem wykonawczym ruchu polskiego a Niemcami. Nota wskazuje na konieczność wspólnej i szybkiej interwencji sprzymierzonych u rządu niemieckiego w sprawie przeprowadzenia zarządzeń przez rząd niemiecki zapowiedzianych i zawiera materjał informacyjny, który uzasadnia inicjatywę wspólnego kroku.

Uspokojenie.

Specjalny korespondent *Journale* pisze z Opola, że tym razem uspokojenie ludności ma o wiele więcej realnych szans. Wojska powstańcze z całą lojalnością wycofują się na żądanie komisji międzysojuszniczej, otrzymawszy zapewnienie, że nie jest jeszcze rozstrzygnięte przydzielenie zagłębia przemysłowego. Każda akcja, któraby chociaż pozornie zachwiała tem przekonaniem ludności polskiej, zaszkodzi wybitnie uspokojeniu po wstańców. Należy się spodziewać — kończy dziennik — że pewne sfery w Londynie i Berlinie zrozumieją nareszcie, iż ma się do czynienia z siłami narodowemi, które nie liczą się z żadnemi intrygami politycznemi.

Ostrzeżenie Lloyd George'a.

Danz. Ztg. donosi z Londynu: Lloyd George zwraca się po raz trzeci z ostrzeżeniem pod adresem Francji. Obecnie czyni to jednak za pośrednictwem swego organu *Daily Chronicle*, który pisze: Nie chcąc bynajmniej zarzucić Briandowi rozmyślnego odraczania konferencji Rady ambasadorów, chcemy przypomnieć, że ma on wobec swoich sprzymierzeńców pewne zobowiązania. Sytuacja na G. Śląsku przedstawia się w ten sposób; że jedna strona w drodze gwałtów stworzyła dla siebie korzystniejszą sytuację. Jeżeli nie wyzyskamy czasu, zajmiemy stanowisko na korzyść jednej strony ze szkodą drugiej. Położenie na Górnym Śląsku powstało w pierwszej linji przez akcję Polaków, jednak i to w stopniu bardzo znacznym wskutek postępowania samych Francuzów.

Porządek został na Górnym Śląsku całkowicie zakłócony, bez najmniejszej próby przywrócenia. Można było oczekiwać od Francuzów, którzy poparli niesłuszną sprawę, że skorzystają z pierwszej sposobności, by w drodze międzynarodowej konferencji naprawić zło. Jeżeli oni tego nie czynią, przemilczając prawdziwy stan rzeczy, ściągają przez to niebezpieczeństwo, iż Niemcy odpowiedzą na akcję polską kontrakcją ze swojej strony. Publiczna opinja Francji po wita takie postępowanie Niemiec z zadowoleniem, gdyż będzie ono pretekstem do wkroczenia Francuzów do zagłębia Ruhr. Różnica zdań między sprzymierzonymi może być przez taką polityke ogromnie pogłębiona.

Danz. Arb. Zeitung przedrukowuje odezwę, wydaną przez Związek wiernych Górnoślązaków we Wrocławiu, Odezwa wzywa wszystkich Górnoślązaków do broni i obrony całego G. Śląska.

Równocześnie ogłasza *Danz. Arb. Ztg.* anons, jaki pojawił się we *Frakf. Zeitung*, który wzywa wszystkich byłych oficerów i żołnierzy żelaznej dywizji niemieckiego legjonu formacji grenzschutzowej do zgłaszania się pod wskazanym adresem.

O pomoc doraźną dla Górnego Śląska.

W sprawie doraźnej pomocy dla Górnego Śląska odbyło się w sobotę w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego zebranie obywatelskie, zwołane przez Komitet obrony kresów zachodnich. Przybyło około stu osób, reprezentujących wszystkie sfery obywatelskie, organizacje, zrzeszenia i stowarzyszenia lwowskie.

Zebranie zagaił prezes Komitetu radca Kwiatkowski, poczem o położeniu na Górnym Śląsku mówił redaktor p. Wysłouch, przedstawił plan organizacji doraźnej pomocy dla Górnego Śląska, odczytał odezwę wydaną przez Komitet kresów zachodnich i przedłożył do uchwały wnioski następujące:

1. Zebranie obywatelskie m. Lwowa zwołane dnia 21 maja w sprawie pomocy dla Śląska, wyraża nadzieję, że wszystkie stowarzyszenia, komitety, związki i instytucje, troszczące się o losy Śląska, określą w ciągu kilku dni najbliższych formy i rozmiary pomocy, jakiej mogą udzielić.

2. Celem skoordynowania działalności każde takie zrzeszenie zechce wysłać swego przedstawiciela (lkę) do sekcji doraźnej pomocy Komitetu obrony kresów zachodnich.

3. Dla ułatwienia zbiórki ofiar pieniężnych należy udostępnić zapisywanie się na listy składkowe przez rozmieszczenie ich w instytucjach bankowych, u kasjerów biur urzędowych i prywatnych, tudzież u właścicieli realności. Bliższe wskazówki będą podane do wiadomości publicznej, jak również adresy firm, u których będzie można składać datki w naturze.

Nad wnioskami temi rozwinęła się ożywiona dyskusja.

P. Bogdanowiczowa oświadczyła, iż Komitet „Wszystko dla frontu" przyłącza się do akcji i w najbliższych już dniach wysyła na Górny Śląsk zapasy wartości około pół miljona marek i 50.000 gotówką. Na miejsce wyjeżdża delegatka.

Imieniem lwowskiego oddziału Czerwonego Krzyża oświadczyła p. Zgórska, że Czerwony Krzyż przeznacza część dochodu, który uzyskany zostanie z Tygodnia Czerwonego Krzyża na pomoc dla Górnego Śląska, oprócz tego wyszle na Górny Śląsk zapas lekarstw i opatrunków.

Imieniem Komitetu obrony Państwa przyrzekli pomoc w gotówce i zapasach pp. wiceprez. dr. Stahl i starosta p. Laskowski, a oprócz tego wiceprez. Stahl oświadczył, że gmina m. Lwowa weźmie też wybitny udział w tej akcji.

Akces swój zgłosili nadto: Imieniem harcerstwa polskiego dr. Niemczycki, imieniem Białego Krzyża prof. Kuczyński, imieniem Kongregacji kupieckiej p. Hoszowski, imieniem egzekutywy młodzieży akademickiej p. Czernichowski, imieniem T. S. L. p. Poratyński, a p. Burianowa zawiadomiła, że panie zajmą się zbiórką po domach.

Pieniądze zebrane składać należy w Komitecie obrony Kresów zachodnich, plac Marjacki 10, lub też na rachunek Komitetu w Banku krajowym i w Ziemskim Banku kredytowym.

Wybrano komitet wykonawczy, do którego weszły panie: Popielowa i Poratyńska i pp. Kuczyński, Laskowski, Laskownicki, dr. Niemczycki, wiceprez. dr. Stahl i red. Wysłouch, ponadto reprezentanci egzekutywy akademickiej.

*

Odezwa Komitetu brzmi:

Spieszmy z pomocą walczącej braci!
Rodacy!

Przed niewielu jeszcze dniami szła po kraju niezmącona radosna wieść, że z ludu śląskiego spadają nareszcie gniotące go od 1742 r. pruskie okowy.

Mocą plebiscytu uwolnił się lud śląski z niewoli — na rozległej przestrzeni ziemi piastowej wypowiedział się za Polską, oświadczył się za nią pomimo najgorszych warunków plebiscytowych po tak zwaną „linję Korfantego" i dalej, że przypomnimy tylko wyniki plebiscytu na lewem pobrzeżu Odry od Koźla do Raciborza.

Wierzyliśmy, że na zachód od linji Korfantego będą nam policzone złowrogie warunki

Wystawa obrazów Aleksandra Nowakowskiego.

W trzech niewielkich pokojach zmieścił artysta dorobek lat ostatnich. Podzielone są prace na dekoracyjne, freskowe, umieszczone w pierwszym pokoju, na prace o stylu bardziej religijnym, nastrojowym, w drugim wreszcie na prace portretowe i rodzajowe, studja kwiatowe, które zdobią ściany trzeciego pokoju. W tych kilkudziesięciu pracach spotykamy rzeczy niezwykłej wartości artystycznej zarówno w rysunku i kompozycji, jak w kolorycie. Wrażenie ogólne jest przemożne, jesteśmy wobec niezwykłego i wybitnego talentu, wobec skończonej a przynajmniej dojrzałej indywidualności, wobec techniki pewnej, nieomylnej, świadomej celów swych i siły swojej — wobec ducha wreszcie zupełnie niepowszedniego, którego domyślać nam się każą te twarze pełne anielskiej pogody lub rozpaczy i walki pełne.

To co o przeszłości artysty wiemy, nie tłómaczy nam wszystkiego. Że za czasów Matejki kształcił się w Akademji krakowskiej, że był uczniem Cynka, potem Jabłońskiego, że plastykę studjował u Łuszczkiewicza, że po trzechletniej przerwie, którą zrobić musiał dla uzyskania funduszów na dalsze kształcenie, pracował dalej pod kierownictwem Wyczółkowskiego i Unierzyckiego — to wszystko jest historją i mogłoby być historją licznych innych artystów, że wreszcie przyjaźń go łączyła z Jackiem Malczewskim lub Stanisławskim, to także i niejednym duchom się przytrafia.

Więcej nie dać mu mogli nauczyciele jego przynosi nam artysta sam, więcej niż wytworzyćby mogło otoczenie artystyczne krakowskiej szkoły, wpływy Wyspiańskiego lub pobyt długi w onej okolicy Mogiła, pod Krakowem, gdzie tyle talentów czerpało natchnienie.

Pan Nowakowski przyniósł z sobą coś więcej, niż to co zdobyć można na akademjach, przyniósł myśl jakąś nową namiętność nieznaną. odczucie świata nie tylko świadła — słowem — całą duszę niezwykle piękną i głęboką, a szkoła była tylko na to, aby tę duszę mógł wyrazić. I tu nie wiem, czy tak bardzo szukał rady mistrzów. Wyraz jego dostroić się musiał do tego pędu, do tego demona, który w nim żył i pendzlem jego władał. Kto patrzy na kilka obrazów przedstawiających ten sam kościół św. Jana, ten zrozumie, że to malarstwo jest tylko sposobem mówienia o swej duszy. Jak Dniepr według słów Gogola inny jest cichą nocą letnią, kiedy wszystkie gwiazdy w łonie swem ciemnem odbija — a inny, kiedy burza się rzuca na brzegi, jak matka miotana rozpaczą kiedy syna do wojska oddaje — tak i sylwetka kościoła i otaczające krzewy inaczej się widzą artyście w dniach spokoju, a inaczej w chwilach namiętnej burzy. Wtedy kształty stają się groźne i ostre, a kolory nakoło rażą swą rozszalałą symfonją, wtedy zmienia się technika i uderzenia pendzla stają się niecierpliwe lub gniewne. Inaczej, spokojnej układa Nowakowski barwy i linje, kiedy spokój w duszy jego panuje. Ten sam sposób wyrażania się w malowaniu zachował artysta przy malowaniu kwiatów lub krajobrazu. Oto zima, gdzie słońca blask zaklął w kolorze śniegu na drzewach, gdzie każe nam przeczuwać zjawienie się wiosny, choć dokoła ciemna ziemia i jeszcze ponure cienie świadczą o mrozie i śmierci. Najświetniejsze jednak blaski zachował Nowakowski dla swych postaci ludzkich. Począwszy od tego średniowiecznego księcia Radomyśla, który syntezą jest rycerskości, pobożny, skupiony, waleczny, jakby słup graniczny dwóch epok, jakby narzędzie cudze w rękach losu aż po te twarze kobiece niezwykłej pogody i wdzięku — oddał artysta jakby wszelkie myśli, wszelkie charaktery, wszelkie uczucia. Twarz kobiety malowanej w pozie Monny Lizy, obok której widać posążek Milońskiej Wenery jest taką opowieścią, taką kartą z życia artysty. Tu widać całą głębię myśli, uczucia, widać pochwałę, jakby zupełne uwielbienie dla tego zjawiska, które przybrało kształty kobiety i zakięło o sobie marzenia artysty: widać dobroć, na którą stać tylko tych, co blisko ziemi stoją, nieodrodne jej dzieci, nie znające szemrania ni buntu. Widać ufność do życia i świętą dobrą wolę, którą posiada w całości jedynie przyroda sama.

Pewnie się artyście tak marzyło, że taką ma być towarzyszka losu i życia, kwiat między kwiatami, promień słońca w dniu pełnym jasności. Ten urok indywidualizmu nosza wszystkie obrazy na sobie. Kwiaty są jako ludzie a ludzie jako kwiaty. Tryptyki, przedstawiające łąki, są jakby bajką o zaklętych światach; badylki chwiejące się z wiatrem na łące zdają się trzymać uśmiech słońca w swym białym powiewnym kwiecie rozczochrane astry, kwitnące bontony - Azalji o barwach jaskrawych mówią do nas o swych bolach i radościach cieszą się lub rozpaczają.

Niema tam nic w tym zbiorze kwiatów i trawy coby przypominało przeciętność życia. Są to ludzie cudowni: walczący, cierpiący, dźwigający krzyż lub ufni w szczęście, ludzie wyjątkowi, wybrani, święci lub buntownicy. Niema tam kwiatu, który by dekorował lub śnił, wszystkie tam żyją i śpiewają pieśń żałobną lub smętną. I krajobrazu niema, któryby nie olśniewał blaskiem śniegu lub słońca, z którego by nie wiała tęsknota lub radość.

Mimo tej namiętności, znać w pracach artysty doskonałą miarę, nawet rodzaj geometrycznej zasady. Szczególnie znać to w freskach i dekoratywnych panneaux zdobiących pierwszą salę, gdzie w owalu zawarto tyle treści i gdzie dostrajano tak cudnie kształt i ruch do zimnej linji obwodu. Jak wielcy mistrzowie średniowiecza zdaje się Nowakowski cyklem zakreślał sobie plany z niestrudzoną pedanterją rozmieszcza swoją nieokiełzaną fantazję, nie da zejść ze stanowiska jednej linji, nie zaniedba żadnej cechy, nie opuści szczegółu w tych krzykach bólu czy ucieczky.

Doskonała harmonja kompozycji i formy duszy poety i kształt ten, przez który ją wyraża, harmonja, jaką spotyka się u samotników, którzy z miłością swą sam na sam wieki zda się przeżyli.

Ta zazdrosna miłość widnieje z każdego obrazu. Z góry przewidzieć można, że każdy z nich jest częścią jego życia, że każdy jest mu jedynym i najdroższym, że go się pozbyć z domu nie chce, że go jednaką miłością kocha, jak go tworzył tą samą gwałtowną miłością.

Tłómaczy to poniekąd, dlaczego artysta w ten sposób mimo wszystko zamknął tę wystawę, jakby bojąc się zetknięcia z innemi tworami wśród których zimno by było dzieciom jego duszy.

Dr. Wacław Moraczewski

plebiscytowe przy korekturze granic; nie mogliśmy przypuścić, że tam, gdzie lud oddał za Polską absolutną większość głosów — w 80 proc. gmin, gdzie w zwycięskim rozmachu plebiscytowym oparł się o wielką arterję rzeczną, o śląską Odrę, że tam przed oczyma bohaterskiego ludu, w obliczu Polski całej, będzie rzucona zapowiedź przedarcia międzynarodowego traktatu, którego ideą naczelną było prawo stanowienia ludów o sobie.

Okazało się atoli, że usiłowania niemieckie rozdwojenia koalicji znalazły podatne podłoże — nie u narodów wprawdzie, które na śmierć i życie walczyły z militaryzmem pruskim, ale u niektórych stojących u steru polityki światowej, oportunistycznych mężów stanu.

Organem ich stała się większość komisji międzysojuszniczej, dzięki tej okoliczności, że skład komisji jest niezgodny z postanowieniem traktatu wersalskiego, albowiem brak w nim obok przedstawicieli Francji, Anglji i Włoch — przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, które na równi z Francją stałyby w obronie zasad plebiscytowych i majestatu umów międzynarodowych.

I oto lud górnośląski rażony został jak błyskawicą hiobową wieścią, że większość komisji międzysojuszniczej pragnie utrzymać go i nadal w jarzmie niemieckiem.

Błyskawicznie też użył lud śląski broni rzesz robotniczych, strajku powszechnego, w całem znaczeniu słowa, bo 95 prc. górników to Polacy i błyskawicznie rzucił hasło: „żyć wolnymi lub umrzeć“.

A wierny temu hasłu raz jeszcze, już nie symboliczną kartą do głosowania, ale krwią przelaną zaświadczył jako jest polskim i ma wolę należenia do Polski.

Spodziewać się wypadało, że ten ofiarny protest znajdzie pełne zrozumienie przedewszystkiem u ludów mocarstw sprzymierzonych.

Jeśli traktat wersalski — jak powiedziano — jest aktem wolności, podpisanym krwią żołnierzy Francji. Anglji, Ameryki i Włoch, a dodajmy Belgji i Polski, to obrona tego aktu wolności przez lud górnośląski winna być w tych państwach uznaną przedewszystkiem jako wyraz głębokiej czci dla krwi bohaterskich żołnierzy, z której zrodził się traktat wersalski, jako cześć dla ideałów, które poruszały do walki z tyranją.

Zresztą nie samym tylko atramentem, nie dla czczej formy, podpisały traktat wersalski i inne państwa, a przecież traktat ten podpisało 27 państw świata, więc też świat ma prawo żądać, aby mężowie stanu „ściśle i uczciwie stosowali się do traktatu“.

Cóż dopiero Polska!

Nie byłaby ona zjednoczoną, jej niepodległość byłaby krótkotrwałym cieniem, utraciłaby wolność i honor, gdyby pozwoliła na handel ludem na Śląsku i biernie przyglądała się nakładaniu na lud śląski kajdanów celem rzucenia go na pastwę postronnym interesom w dodatku do węgla i żelaza.

Rodacy!

W akcji plebiscytowej społeczeństwo nasze zadokumentowało podziwu godną ofiarność, niechże ono okaże się równie hojne, aby utrwalić owoce zwycięstwa.

Położenie ludności na Śląsku wymaga rychłej obfitej pomocy; skutkiem odcięcia dowozu stosunki aprowizacyjne przedstawiają się wprost rozpaczliwie.

Potrzeba żywności — wysyłajmy ją niezwłocznie, aby nie była zawodną obietnica przez usta Marszałka Sejmu wypowiedziana: „jesteśmy zdecydowani wobec głodu, jaki grozi Śląskowi podzielić się z braćmi naszymi ostatnim kawałkiem chleba“.

Wzywając przeto wszystkich obywateli do ofiarności, apelujemy do zarządów gmin, obszarów dworskich, parafij, komitetów plebiscytowych o zorganizowanie zbiórki żywności od domu do domu i odsyłanie tego, co się zbierze przez komitety doraźnej pomocy, które powstają obecnie we wszystkich powiatach.

Wagonowe transporty należy przesyłać pod adresem: Ekspozytura Polskiego Komisarjatu plebiscytowego w Sosnowcu, drobniejsze pakunki pod adresem: Magazyny Syndykatu roln. Lwów (dworzec) z równoczesnem zawiadomieniem za każdym razem Komitetu Obrony Kresów zachodnich we Lwowie.

Potrzeba pomocy sanitarnej.

Potrzeba pieniędzy, które nadsyłać należy do redakcji pism, lub do Komitetu Obrony Kresów zachodnich, skąd co kilka dni będą odsyłane na miejsce przeznaczenia.

Pomoc musi być niezwłoczną, bo ważą się dziś losy Śląska, — musi być wydatną, aby była wystarczającą dla walczącej braci i dość wymowną dla zagranicy.

Stanie się to, gdy istniejące już organizacje przystąpią wszystkie do opanowania trudnego zadania. Niechaj z nich utworzy się jednolita sieć i obejmie całą Polskę jako organizacja doraźnej pomocy dla walczącego o wolność ludu śląskiego.

Niech gmina, świątynia, szkoła, każdy dom i ognisko rodzinne, każdy warsztat pracy i wszelkie ugrupowania kulturalne, gospodarcze, polityczne, zawodowe czy inne będą ośrodkami myśli polskiej, promieniującej na Śląsk.

Przyjdźmy z pomocą na miarę potrzeb heroicznego ludu i miarę serc wiernych ślubowaniu Polski, że Śląska nigdy nie opuści.

Spieszmy z pomocą Śląskowi, jak on w krytycznej chwili spieszył z materjalną i orężną pomocą Lwowowi.

Komitet Obrony Kresów Zachodnich
Sekcja doraźnej pomocy.

Szanujmy wodę!

Dyrekcja wodociągów miejskich nadsyła nam następujące pismo:

Źródła w Woli Dobrostańskiej dawały w roku zeszłym w miesiącu maju około 230.000 hektolitrów wody. Z powodu zmniejszenia się ilości opadów atmosferycznych w roku 1920 i w zimie 1920/21 o jedną trzecią w stosunku do lat ubiegłych, — spadła obecnie wydajność źródeł w Woli Dobrostańskiej do 210.000 hektolitrów na 24 godzin. Gdy zaludnienie Lwowa wynosi obecnie około 200.000 mieszkańców, przypada przeto ilość wody wodociągowej około 100 litrów na głowę, na 24 godzin. W innych miastach w których gmina oddaje wodę do użytku jedynie na podstawie wodomierzy, wystarczają znacznie mniejsze ilości wody na wszystkie potrzeby mieszkańców, przyczem i ulice są obficie zlewane, n. p. Warszawa daje mieszkańcom 70 - 80 litrów wody na głowę dziennie, z czego w dodatku gmina pobiera z wodociągu centralnego znaczne ilości wody do kropienia ulic.

Pomimo więc niskiego stanu źródeł Dobrostańskich ilość wody z centralnego wodociągu wystarczyłaby mieszkańcom w zupełności na potrzeby domowe, gdyby nie było marnowania wynikającego: 1. z nienaprawiania nieszczelnych instalacji domowych; 2. z lekkomyślnego wypuszczania dla otrzymania zimnej wody do picia i dla chłodzenia potraw, napojów i t. p.

Rurociągi wodne, w ulicach położonych wysoko, zasilane są osobną stacją pomp strefy wyższej we Lwowie. Ta czerpia wodę ze zbiornika znajdującego się obok, do którego dochodzi woda z Woli Dobrostańskiej. Gdy mieszkańcy niżej położonych części miasta całą wodę dopływającą z Woli Dobrostańskiej zabierają dla siebie, pobór wody dla strefy wyższej t. zn. wyżej położonych części miasta temsamem musiałby ustać. Dla uniknięcia tej katastrofy zamyka Zakład wodociągowy częściowo dopływ wody do rurociągów ulicznych w rozmaitych porach dnia, zależnie od stanu zapasów wody. Pompy w Woli Dobrostańskiej pracują jednak bez przerwy, zabierając całą wodę, którą z terenu mogą wyciągnąć. Ponieważ wahania konsumcji wody nie dadzą się przewidzieć, nie ma Zakład wodociągowy możności zawiadamiania mieszkańców o godzinach częściowego zamykania wodociągów.

Jednak i to zamykanie w ostatnich dniach nie daje pożądanych koniecznych rezultatów, a to także skutkiem tego, że na czas zamykania robią mieszkańcy niepotrzebne duże zapasy wody, które w dodatku po każdorazowem otwarciu wody przeważnie do kanału wypuszczają. Gmina daje ze swej strony mieszkańcom ilości wody zupełnie wystarczające na wszelkie potrzeby gospodarcze, a przykry stan aprowizacji wodnej może być na razie zmieniony jedynie współpracą wszystkich mieszkańców, przez skrupulatne oszczędzanie wody we wszystkich kierunkach.

Przedstawiając ten stan obywatelom miasta uprasza się, by w swym własnym interesie naprawiali natychmiast zepsute urządzenia wodociągowe, oszczędzali wody używając jej tylko do najważniejszych potrzeb domowych, gdyż tylko w ten sposób uniknąć mogą dalszego pogorszenia dostawy wody.

Wszystkie pisma lwowskie prosi się o powtórzenie powyższego apelu w interesie dobra mieszkańców m. Lwowa.

KRONIKA.

Lwów, 23 maja 1921.

Kalendarz.

Wtorek: 24 maja.
Rzym.-kat.: Wspom. N. P. M.
Gr.-kat: Mokija.
Słowiański: Tomira.

Wschód słońca o godzinie 3 min. 31, zachód słońca o godz. 7 minut 11.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 20 stopni.

— **Ks. Arcybiskup dr. Józef Bilczewski** wyjechał na dziesięć dni na konferencje Biskupów do Warszawy i Krakowa.

— **Reforma roku akademickiego.** Zwyczajem przyjętym w wielu uczelniach zagranicznych, utarło się i w Polsce, że rok akademicki rozpoczyna się w połowie października, a kończy w połowie lub w końcu lipca.

Wakacje letnie dla młodzieży akademickiej trwają więc formalnie około trzech miesięcy, z czego jednak tylko połowa przypada na czas naprawdę upalny, drugą zaś połowę w miesiącach wrześniu i październiku, stanowi okres przeważnie chłodny i znakomicie do pracy umysłowej się nadający.

W istocie jednak są tę wywczasy letnie znacznie dłuższe. Miesiące bowiem czerwiec i lipiec są w naszym klimacie najbardziej upalne i, szczególnie w miastach, nie sprzyjają pracy umysłowej. Dlatego też w szkołach średnich nauka kończy się już w połowie czerwca.

Weszło też w zwyczaj, że znaczna część młodzieży akademickiej, zwłaszcza mającej rodzeństwo w szkołach średnich, już wpierw wraz z rodziną wyjeżdża z miasta, udając się na wieś na letni wypoczynek i o uczęszczaniu młodzieży akademickiej na wykłady w miesiącu lipcu można mówić tylko teoretycznie.

Tak więc ma wielka część młodzieży akademickiej wakacje od połowy czerwca do połowy października

Jeżeli do tych długich wakacji letnich dodamy ferje zimowe, wiosenne, przerwy między semestralne, to liczba dni wykładowych w roku akademickim nie przewyższy 125.

Z powyższych względów departament nauki i szkół wyższych Ministerjum oświaty, na wniosek wydziału hygjeny szkolnej Ministerjum, zwrócił się do zarządów wyższych uczelni, aby te zastanowiły się nad propozycją przystosowania roku szkolnego akademickiego do roku szkolnego w szkołach średnich, czyli ażeby rok szkolny kończyły w czerwcu, a rozpoczynały go dnia 1 września.

— **Kurs instruktorski muzealnictwa.** Celem wyrobienia kustoszów muzealnych, zwłaszcza dla muzeów prowincjonalnych, organizuje Wydział oświaty pozaszkolnej Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego dziesięciodniowe kursy instruktorskie muzealnictwa. Szereg wykładów i zajęć praktycznych obejmie najniezbędniejsze dla kustoszów wiadomości i wskazówki z dziedziny: klasyfikacji zbiorów, przyrody martwej i żywej, archeologji przedhistorycznej i historycznej, etnografji, sztuki, przemysłu artystycznego, wreszcie administracji.

Wykłady objęli prof.: Chrostowski, Dybczyński, Frankowski, Gembarzewski, Handelsman, Jakimowicz, Janowski, Prüffer, Rostkowski, Turczyński i Woyno.

Kurs trwać będzie od 13 do 23 czerwca a organizacją zajęła się Sekcja muzealna Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krakowskie Przedmieście 66), dokąd też kierować należy zapisy.

— **Ustąpienie prof. Petrażyckiego.** Prof. Petrażycki zgłosił dymisję jako profesor wydziału prawa Uniwersytetu warszawskiego, z powodu nielojalnego, jak twierdzi, postąpienia dziekana tego wydziału w sprawie powołania prof. Askenazego na katedrę historji dyplomatycznej na tymże wydziale. W związku z tą jego dymisją notują pisma warszawskie następującą wiadomość: „W dniu dzisiejszym w Uniw. obiegała wiadomość, że dymisja dziekana wydziału prawa prof. Cybichowskiego jest kwestją najbliższych dni. Mówiono również o odpowiedniej rezolucji w tej sprawie delegatów kół naukowych, którzy mają nad sprawą dymisji prof. Petrażyckiego w tych dniach obradować. Cała ta sprawa będzie prawdopodobnie przedmiotem interpelacji na jednym z najbliższych posiedzeń sejmowych“.

— **Bronisława Rychter-Janowska,** znakomita artystka malarka bawi w naszem mieście. Rychter Janowska przyjechała celem urządzenia swej wystawy, z której dochód przeznaczony jest na „Biały Krzyż“ (Komitet akcji studenta-żołnierza).

— **Do uczestników walk II odcinka** (szkoła im. Marji Magdaleny). Podpisana Rada, jako jedyna legalna stała i stale swe funkcje pełniąca reprezentacja II. odcinka,— bo utworzona w listopadzie 1918 r. i wybierana na ogólnych zebraniach odcinkowych rocznych, podaje do wiadomości, że na posiedzeniu swem w dniu 20 b. m. uchwaliła zwołać ogólne zebranie uczestników walk II. odcinka na dzień 23 maja b. r. godz. 6 tradycyjnym zwyczajem do sali szkoły im. Marji Magdaleny, a nie do sali Domu katolickiego, a to celem zastanowienia się i uchwalenia dyrektyw dla rady zawiadowczej w sprawie zajęcia stanowiska co do utworzenia Związku obrony kresów, rozdawnictwa ziemi i dodatkowych odznaczeń.

Na to zebranie mają jedynie wstęp ci, którzy posiadają odznakę II. odcinka wraz z legitymacją t. zn. ci wszyscy, którzy istotnie brali udział w walkach II. odcinka.

Rada zawiadowcza funduszu zasiłkowego II. odcinka (szkoła im. Marji Magdaleny).

— **Koncesja na aptekę.** Namiestnictwo nadało prawomocnie m-rowi farmacji Ludwikowi Goldsteinowi koncesję na samoistne prowadzenie apteki publicznej w Zarszynie.

— **Tydzień Czerwonego Krzyża.** Woreczki przeznaczone na zbiórkę w czwartek 26 i niedzielę 29 b. m., będą wydawane we środę 25 i sobotę 28 b. m. od godziny 11 do 1 rano i od 5 do 6 po południu ul. Bielowskiego 6, a oddawane w dniach zbiórki cały dzień w Kasie oszczędności przy ulicy Jagiellońskiej.

— **Wystawa »Sztuka dziecka«.** Kuratorjum Okręgu szkolnego Lwowskiego zawiadamia, że otwarcie wystawy „Sztuka Dziecka“ zgrupowanej w salach tutejszego Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda, a zapowiedzianej tutejszemi pismami z dnia 20 stycznia 1921 L. 823/IV i z dnia 6 marca 1921 L. 4556/IV, nastąpi w niedzielę dnia 29 maja b. r. o godzinie 11-tej przed południem.

— **Strajk robotników naftowych w Borysławiu i Drohobyczu.** W Borysławiu dnia 18 b. m. o godz. 10 wszyscy robotnicy porzucili pracę. O godz. pół do 11 odbył się wiec robotników, na którym mowcy wzywali do przestrzegania porządku. Uchwalono poddać się bezwzględnie dyrektywom komitetu strajkowego.

W Drohobyczu komitet strajkowy objął kierownictwo strajku. O godz. 10 ustał ruch w rafinerjach nafty. O godz. 5 obradowali delegaci komitetu strajkowego z Borysławia i Drohobycza. Centralny komitet uchwalił pozostawać w kontakcie z zagłębiem w Bitkowie i Krośnie i z władzami centralnemi Związków zawodowych.

— **W dniach 8 -10 lipca b. r.** odbędzie się VI. Zlot Sokolstwa polskiego w Warszawie. Jest to zarazem pierwszy Zlot w wolnej, zjednoczonej i niepodległej Polsce. Zarząd oddziału żeńskiego Sokoła-macierzy zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Polek, aby wstępowały w szeregi ćwiczących. Niech Lwów nie zostanie poza innemi miastami, raczej niech będzie najsilniej reprezentowany. Zarząd dołoży wszelkich starań celem ułatwienia chcącym wziąć udział w Zlocie. przedewszystkiem zaś uprawnień do zniżek w podróży.

Na ćwiczenia, które odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—7 po południu, można zapisywać się w kancelarji Sokoła-macierzy przy ul Zimorowicza (Gmach Sokoła) w godzinach po południowych.

— **Hojna ofiara.** Polskie stowarzyszenie mechaników zawiadomiło Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego, że trzeci doroczny zjazd stowarzyszenia mechaników, który się odbył w Toledo Ohio w lutym b. r., przeznaczył 40.000 dolarów na szkoły rzemieślniczo-techniczne. Szkoły te mają powstać w Pruszkowie i w Porębie pod Zawierciem. Witając w akcie tym wysoce obywatelski czyn, Ministerstwo wyraża inicjatorom jego gorące podziękowanie, a zarazem żywi nadzieję, że przykład znajdzie naśladowców i tembardziej przyczyni się do dalszego rozwoju szkolnictwa zawodowego w Polsce.

— **Z Towarzystwa »Dzieci na wieś«.** Zarząd Towarzystwa „Dzieci na wieś“ uchwalił na posiedzeniu 18 b. m. zorganizować dwie kolonje lecznicze w Rabce, 6 kolonji wypoczynkowych dla najuboższej młodzieży szkół powszechnych i średnich we Lwowie. Wydatki na te kolonje prawie w całości pokrywa Towarzystwo ze swych funduszów. Prócz wyżej wspomnianych kolonij, zamierza Zarząd Tow. „Dzieci na wieś“ urządzić kolonje lecznicze i wypoczynkowe za opłatą rzeczywistych kosztów utrzymania, a to za pobyt pięcio tygodniowy w Rabce 5.500 Mk, a za pobyt sześcio tygodniowy na kolonjach wypoczynkowych po 6.000 Mk od dziecka.

Zgłoszenia na kolonje płatne przyjmuje sekretarjat Towarzystwa przy ul Pańskiej 11, II. p., w godzinach urzędowych od 10 do 1 popołudniu. Przy zgłoszeniach należy uiścić połowę opłaty, a drugą na 3 dni przed wyjazdem kolonji.

— **Z Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika.** Uroczyste posiedzenie Oddziału lwowskiego ku czci ś. p. profesora dr. Rudolfa Zubera odbędzie się we wtorek, d. 24 b. m., w sali Instytutu geologicznego Uniwersytetu, ul. Długosza 8, o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Przemowienie wstępne prezesa prof. dr. Jana Hirschlera. 2. Przemówienie prof. dr. Juljana Tokarskiego p. t. „O działalności prof. Zubera na polu mineralogji i petrografji“. 3. Przemówienie prof. dr. Wojciecha Rogali p. t. „O działalności nauczycielskiej i naukowej prof. Zubera na polu geologji“.

— **Na plebiscyt Górnego Sląska** złożono w starostwie w Sokalu ogółem 432.424 Mk. 57 f., którą to gotówkę, po strąceniu 1140 Mk. kosztów administracyjch przesłano Towarzystwu Obrony kresów zachodniąh w Krakowie,

— **Walne zgromadzenie kongregacji kupieckiej** odbyło się w sobotę. Obrady zagaił prezes Kauczyński. Skreśliwszy w krótkich słowach udział kongregacji w obronie kraju, złożył następnie hołd i cześć Górnoślązakom. Kongregacja brała też udział w zwalczaniu lichwy przez swego członka p Maksymowicza.

Po odczytaniu sprawozdania zeszłorocznego walnego zgromadzenia, przyjęciu do wiadomości sprawozdania kasowego i udzieleniu wydziałowi absoluterjum, uchwalono przystąpić do stowarzyszenia kupców warszawskich.

P. Hoszowski wezwał do doraźnej pomocy na rzecz Górnego Śląska. Na jego wniosek uchwalili zebrani jednomyślnie odpowiednią rezolucję.

Po ożywionej dyskusji uchwalono, by wybrana *ad hoc* komisja, zebrała w przeciągu poniedziałku datki od kupców, przyczem minimum stanowi 10% dziennego zarobku.

P. Sudhoff poruszył anarchiczne stosunki, które wytworzyły się w kupiectwie pod wpływem inwazji niezliczonych falang obcych żywiołów ze wschodu do Polski. Zagrożony byt zawodowego kupiectwa może uchronić tylko organizacja zawodowego kupiectwa tak polskiego, jak i żydowskiego. Żąda, aby wydział poczynił kroki u Rządu w celu przyspieszenia wydania ustawy, żądającej od kupca dowodu uzdolnienia. Po dyskusji wniosek w sprawie uzdolnienia uchwalono przekazać pod obrady wydziału. Wniosek przekazania wydziałowi sprawy połączenia się z kupcami żydowskimi we wspólną kongregację odrzucono jednogłośnie.

Zebrani oświadczyli pełną solidarność z ostatnią uchwałą magistratu w sprawie święcenia niedzieli.

Wybory dały następujący wynik: Prezydjum: prezesi: Kauczyński Adam i Litwinowicz Józef. Wydział: Górniak Michał, Hawranek Edward, Hoszowski Ludwik, Ihnatowicz dr. Kazimierz, Krupiński Karol, Maksymowicz Kazimierz, Pawłowski Jan, Pawłowski Antoni, Połoniecki Bernard, Ried: Edmund, Siadowski Leszek, Sudhoff Jan, Uwiera Antoni, Wejde Rudolf, delegat stow. kupców w Przemyślu, delegat Związku kupców chrześcijańskich.

— **Pawilon dla dzieci w Sanatorjum w Hołosku.** W pierwszej połowie czerwca otwiera T-wo Walki z Gruźlicą pawilon dla 16-ściorga dzieci w wieku od lat 8 14, zagrożonych gruźlicą, w Sanatorjum w Hołosku. Wobec braku funduszów zmuszone jest T-wo Walki z Gruźlicą pobierać na razie zwrot kosztów utrzymania, które nie przekroczą 300 Mk. dziennie. Przyjmowanie dzieci odbywa się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w Poradni T-wa przy ul. Jagiellońskiej 12 między 12—2 gą. Dzieci członków Twa mają pierwszeństwo.

— **Katolicki Związek Polek** zaprasza osoby uczęszczające do kuchni obywatelskiej, ul. Kutowskiego 23, żeby się zechciały zgłosić po nowe legitymacje na obiady. Zgłaszać można się codziennie od 11—12.

— **Polskie Stowarzyszenie Bractwa Dobrej Śmierci,** przy kościele Najśw. P. Marji Śnieżnej we Lwowie, podaje do powszechnej wiadomości, że z urządzonego festynu w dniu 8 maja 1921, na Strzelnicy Miejskiej, czysty dochód wynosi 27.350 Mk., który został przeznaczony na fundusz własnego domu. Stowarzyszenie składa serdeczne podziękowanie JWP. Prezydentowi miasta i Towarzystwu Strzeleckiemu za udzielenie Strzelnicy. Również Stowarzyszenie składa podziękowanie Panom kupcom, za ofiarowane fanty do urządzenia loterji.

— **Eksport Francji** za pierwsze 4 miesiące b. r. wynosił 7.400,756.000 fr., a więc wzrósł o 1.111,940.000 fr. w stosunku do odnośnego okresu roku poprzedniego. Eksport przedmiotów fabrycznych wzrósł o 574.276,000. Import za ten czas wynosił 7.188,296,000 fr. czyli, że zmniejszył się o 5 miljardów franków w stosunku do odnośnego okręgu roku poprzedniego.

— **Ogólny Wiec rękodzielników i przemysłowców** odbędzie się w niedzielę, dnia 5 czerwca 1921 r. w gmachu własnym, przy pl. Strzeleckim.

— **Wydział Kongregacji Dzieci Marji w Sacre Coeur** zawiadamia, że uroczyste przyjęcie Matki Generalnej odbędzie się we wtorek d. 24 b. r. o godz. 5 po poł. (ołtarz św. Jerzego). Liczne zebranie pań bardzo pożądane.

— **Przemycanie odezw bolszewickich z Warszawy do Krakowa.** W sobotę późną nocą przytrzymały organa policyjne na krakowskim dworcu kolej. 25 letnią Zofję Sudolfównę z Warszawy, przy której znaleziono kilkaset tysięcy sztuk odezw p. t. „Wobec nowej ruchawki na Górnym Śląsku", wydanych przez sekcję Międzynarodówki komunistycznej, oraz kilkaset broszur bolszewickich, a nadto stos odezw drukowanych w żargonie.

Indagowana na inspekcji policji Sudolfówna nie umiała z początku wytłómaczyć się z pochodzenia tych odezw. W dalszym jednak śledztwie wyszło na jaw, że odezwy te Sudolfówna przywiozła z Warszawy celem wręczenia ich właścicielce piwiarni przy ul. Topolowej Wachsbergerowej, która też odezwy te i broszury przejęła, potwierdzając na karteczce ich odbiór.

W czasie rewizji u Wachsbergów znaleziono składy rozmaitych broszur o treści komunistycznej, z których część syn Wachsbergowej zdołał wynieść przez okno na podwórze nim policja zdołała wejść do mieszkania.

Celem dalszego śledztwa zarządzono aresztowanie całej rodziny Wachsbergerów oraz Sudolfówny. W aferę tę wmieszana jest również niejaka Janina Gruchalska z Warszawy, którą aresztowano.

Sudolfówna tłumaczy się, że odezwy i broszury otrzymała od nieznajomych jej mężczyzn w Warszawie, celem przewiezienia ich do Krakowa, za co otrzymała 90.000 Mp. Śledztwo w toku.

— **Polskie Towarzystwo Wschodnie w Warszawie.** W dniu 10 maja b. r. w lokalu Towarzystwa (Ordynacka 5), odbyło się posiedzenie Rady i Zarządu, na którem uchwalono: Przyjąć sumę 170.000 marek pol., pochodzącą z ofiary Nadzwyczajnej Misji Afgańskiej, na cele kulturalnego zbliżenia Polski ze światem muzułmańskim i za pośrednictwem Min. spraw. zagran. wyrazić podziękowanie ambasadorowi gen. Mohamedowi Walihanowi.

Fundusze to zdecydowano przeznaczyć na wydawnictwo, poświęcone historji i stosunków Polski ze światem muzułmańskim, oraz zbliżeniu kulturalno-ekonomicznemu.

Jednocześnie po wysłuchaniu referatu p. Iskry o potrzebach polskiego żołnierza-muzułmanina, uznano za pożądane wejść w bezpośrednie stosunki ze Związkiem muzułmańskim w Wilnie, oraz powołać do życia Polskie Tow. Wschod, koło opieki nad żołnierzem muzułmaninem.

W celu wykonania uchwały poprzedniego zebrania, postanowiono zwołać publiczne posiedzenie w sprawie traktatu ryskiego z referatem prezesa Towarzystwa Aleksandra Lednickiego.

Odezwa.

Dla odbudowy Kresów wschodnich potrzeba inżynierów, architektów, budowniczych, leśników, techników, rachunkowców, przedsiębiorców, rzemieślników i wyszkolonych biurowych sił pomocniczych.

Przyjmie się tych, którzy oprócz chęci zdobycia sposobności uczciwej i rentownej pracy, rozumią i czują, że na naszych Kresach spełniać należy ideowe posłannictwo.

Stanowiska wyznaczy się w miastach kresowych. Warunki będą oznaczone indywidualnie. W zasadzie postanowiono: Płace wyższe od tutejszych, zwrot wszelkich wydatków podróży i przeniesienia, ułatwienia i udogodnienia życiowe, aprowizacyjne i mieszkaniowe.

Zgłoszenia na razie tylko pisemne (z podaniem adresu, studjów, krótkiego opisu dotychczasowych zajęć, odpisu metryki, ilości rodziny i ewent. szczegółowych warunków) przesyłać proszę pod adresem: Inż. *L. Ramult* Dyrektor Odbudowy, Kraków, Krzysztofory.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Poniedziałek, 23 maja, o godz. 7·30 wieczorem „Biały mazur", operetka.

Wtorek, 24 maja, o godz. 7·30 wieczorem „Biały mazur" operetka.

Środa 25 maja, o godz. 7·30 wieczorem „Tajfun", dramat w 4 aktach Lengyela, gościnny występ Brydzińskiego.

Czwartek, 26 maja, o godz. 7·30 wieczorem „Cavaleria rusticana" i Pajace".

Piątek, 27 maja, o godz. 7·30 wieczorem „Tajfun", występ gościnny Brydzińskiego.

Sobota, 28 maja, o godz. 3·30 popoł. „Chory z urojenia" komedja.

Sobota, 28 maja, o godz. 7·30 wieczorem „Pajace" i „Cavaleria rusticana".

Z teatru donoszą: W środę dnia 25 b. m. dany będzie po raz pierwszy „Tajfun" Lengyela w tłumaczeniu Rabskiego niezwykle sceniczny dramat, który w swoim czasie obiegł wszystkie sceny europejskie. Sztuka ta daje pole do popisu gościowi sceny lwowskiej p. Brydzińskiemu, który z prawdziwem mistrzostwem kreuje egzotyczną postać japończyka dr. Tokeramy. Partnerką p. Brydzińskiego będzie p. Bilińska-Czarnowska, dalszą obsadę stanowią pp. Okornick (Karol Renard), Łodosiówna, Justian, Rydzewski, Bielecki, Czaki, Larewicz, Nawrocki, Zbrojewski i inni. Rezyseruje akt. I., II. i IV. p. Brydziński, akt zaś III. p. Okornicki.

W operze dobiegają końca próby z „Pajaców" z pp. Bandrowską, Reychanem, Cyganikiem, oraz „Cavaleria rusticana" w nowej zupełnie obsadzie z pp. Platówną, Kasprowiczową, Mannem. Troskliwa reżyserja p. Okońskiego. Dyrygują pp. kapelmistrze Lehrer i Wolfstahl.

Ochrona parków i plantacji miejskich.

W ostatnich czasach gmina m. Lwowa zdobyła się na znaczną kwotę, przeznaczając ją na uporządkowanie plantacji i ogrodów miejskich. Nie wiele jednak pomoże praca i grosz marnie rzucony będzie, jeśli ręka niszczycielska ludzi głupich, czy złośliwych, nie będzie w sposób energiczny ukarana, jeśli w szkołach i przy każdej sposobności nie będzie się pouczać młodzież i starszych o doniosłem znaczeniu kultury ogrodowej dla piękna i hygjeny miasta. Do tego zabrać się musi całe społeczeństwo i to w sposób bardzo energiczny.

Prezydjum miasta, wychodząc z tego założenia, zwołało w ostatnich dniach ankietę w celu zapobieżenia niszczeniu plantacji miejskich, która obradowała w ratuszu, pod przewodnictwem prezydenta Neumanna.

W ankiecie wzięli udział wiceprezydenci dr. Chlamtacz i dr. Schleicher, rektor Politechniki dr. Pawlik, kurator szkolny p. Sobiński, dyr. policji dr. Reinlender, komendant policji wojskowej major Mięsowicz, szef depart. techn. magistratu inż. Wierzbicki, referent oświatowy D. O. G. kap. Czaszka, dyr. archiwum miejskiego dr. Czołowski, radca mag. Kotowski, inspektor plantacji miejskich p. Piątkowski, członkowie komisji plantacyjnej Rady miasta i reprezentanci prasy.

Inspektor Piątkowski wypowiedział referat, w którym przedstawił szczegółowo szkody, jakie gmina poniosła w czasie wojny w plantacjach, roślinności, w cieplarniach itp.

Dr. Reinlender stwierdził, że wandalizm zatoczył u nas bardzo szerokie kręgi i wyraził nadzieję, że ankieta przyczyni się niezawodnie do poprawy zła. Radził, aby powołać całe społeczeństwo do walki z wandalizmem, aby zarząd miasta odniósł się do Kuratorjum szkolnego z prośbą o wydanie polecenia dyrekcjom wszystkich szkół, aby zapomocą nauczycieli pouczono całą młodzież o ważności plantacji i ogrodów w mieście i poszanowaniu kultury ogrodowej, a zarazem, aby młodzież stanęła też w szeregu obrońców tej kultury. wreszcie zaapelować do władz wojskowych, gdyż i żołnierze ogałacają znacznie Lwów z piękna kultury. Władze wojskowe powinny wezwać żołnierzy, aby i oni też bronili miasto przed wandalizmem na plantacjach. Zapewnił też w końcu, że ze swej strony wyda polecenie, aby na wszystkie plantacje miejskie wysyłano patrole policyjne, któreby władzom miejskim i publiczności przychodziły z doraźną pomocą.

Po oświadczeniu p. Sobińskiego, który zapewnił poparcie omawianej sprawy ze strony Kuratorjum szkolnego, dr. Czołowski w gorących słowach wezwał do ocalenia „miasta ogrodów", jakiem Lwów już dziś być przestaje.

Dr. Schleicher, wysłuchawszy wzajemnych elegij na poruszony temat wystąpił przeciw takiemu patrjarchalnemu załatwianiu sprawy. Nie wiele pomogą pouczenia, trzeba energicznie występować przeciw tym, co niszczą plantacje Należy zaprowadzić doraźne karanie winnych. Proponuje, aby organ policyjny lub strażnik miejski, przyłapawszy winnego na gorącym uczynku, mógł go doraźnie ukarać grzywną na miejscu, za dzieci zaś karani będą doraźnia rodzice lub opiekunowie. Miasto w porozumieniu z policją może to wprowadzić w życie. Skoro nie ma innego sposobu, należy używać energicznych środków.

Major Mięsowicz apelował do władz, aby na donieslenia żołnierzy policyjnych energicznie reagowały, karząc winnych, a nie ograniczać się do napomnień, gdyż w ten sposób zachęca się policjantów do gorliwszego wykonywania obowiązków.

Dr. Chlamtacz oświadcza się za represjami, nadto należy szkody publiczne karać nie tylko w drodze adminstracyjnej, ale stosować karę wedle kodeksu karnego.

Na gorącym apelu prezyd. Neumanna o pomoc i ochronę plantacji, zamknięto posiedzenie.

Towarzystwo naukowe we Lwowie.

W sobotę o godz. 11 przed poł. w auli uniwersyteckiej odbyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie Towarzystwa naukowego. Na podjum zasiedli członkowie Towarzystwa z prezesem prof. Balcerem na czele. Obok prezesa zajął miejsce wiceprezes prof. dr. Abraham i sekretarz generalny prof. dr. Dąbkowski.

Prof. Balzer w pięknem półtoragodzinnem przemówieniu nakreślił dzieje nauki polskiej z zaborze austrjackim od czasów utraty niepodległości, wskazując drogę, po jakiej szła zwolna myśl założenia dziś dopiero ustanowionego Towarzystwa. Towarzystwo naukowe powstało bezpośrednio z „Towarzystwa poparcia nauki polskiej", przejmując jego fundusze i daleko rozszerzając jego zakres działania. Jest to dziś lwowska akademja umiejętności.

Towarzystwo zawdzięcza swą żywotność i zapał swych członków swemu charakterowi kresowemu. Ma do spełnienia szczytne posłannictwo utrzymania i rozszerzenia kultury polskiej na wschodzie. Nikt atoli w jego łonie nie myśli krępować tem samem i ograniczać pracy kulturalnej drugiego narodu, zamieszkującego te ziemie, jak nikt nie myśli poddawać nauki celom politycznym, a kulturę szerzyć drogą ucisku. Nasza misja kulturalna jest różną od niemieckiej i na odmiennej oparta tradycji. Nigdy kultura polska nie była kościołem wojującym!

Gdy umilkły gorące oklaski, jakiemi dziękowano znakomitemu profesorowi za piękne przemówienie, głos zabrał sekretarz generalny prof. dr. Dąbkowski, odczytując życzenia, przysłane Towarzystwu przez Polską Akademję Umiejętności, wszystkie uniwersytety i towarzystwa naukowe w całej Polsce. Osobiście składali życzenia: prof. Br. Gubrynowicz, imieniem Wszechnicy warszawskiej, dr. L. Bernacki, imieniem Ossolineum, prof. dr. Weyberg, imieniem Tow. przyjaciół nauk w Warszawie. W życzeniach składanych łączyli się będący na sali przedstawiciele władz, instytucyj i zrzeszeń naukowych.

Następnie odczytał sekretarz sprawozdanie z działalności Towarzystwa, poinformował o jego funduszach i planach wydawniczych, wymienił głównych członków.

Na zakończenie uroczystości prof. Zakrzewski wygłosił treściwy referat p. t. „Rola ziemi czerwieńskiej w procesie tworzenia się Państwa Polskiego w XIV. wieku", w którym omówił doniosły wpływ przyłączenia tej ziemi do Polski za Kazimierza Wielkiego na wzrost Państwa Polskiego i na ukształtowanie się późniejszej naszej fizjognomji politycznej. Polityka polska wykształciła się i dojrzała w zamęcie nowych spraw, powstałych z przyłączenia tej nowej dzielnicy i rychło uzyskała decydujący głos we wszystkich kwestjach wschodnich.

Wycieczka młodzieży
do Oleska i Podhorzec.

Korzystając z dwudniowej przerwy w nauce w ciągu Zielonych Świąt urządziły Zakłady naukowe p. Zofji Strzałkowskiej wycieczkę naukową do Oleska i Podhorzec pod przewodnictwem przełożonej. Wzorowo opracowany program wycieczki, w której wzięło udział 120 uczenic wyższych klas gimnazjalnych i seminaryjalnych wraz z gronem nauczycielskiem, objął zwiedzenie Zamku oleskiego i zabytków miejscowych, Zamku podhoreckiego, Pleśniska, Sassowa i Złoczowa — i dostarczył młodzieży sporo wrażeń wśród nadzwyczaj pięknej okolicy tej historycznej ziemi.

Dzięki nadzwyczajnej uprzejmości prezesa dyrekcji kolejowej K. Barwicza, który w pełnem, obywatelskiem zrozumieniu pięknego celu wycieczki, użyczył jej swego poparcia i umożliwił w ten sposób nader dogodną podróż do Ożydowa i ze Złoczowa do Lwowa — kwestja komunikacyjna wycieczki w głównym zarysie ku wielkiemu zadowoleniu uczenic była załatwioną.

Stała niepogoda w ciągu całego tygodnia w miarę zbliżania się terminu wyjazdu w niedzielę rano — budziła pewne wątpliwości, czy zamierzona wycieczka przyjdzie do skutku, to też gdy młodzież zebrała się na dworcu, a przez chwilę chmury poczęły rozwiewać się od wschodniej strony, przeważyło zdanie, by wobec tej zapowiedzi pogody wyruszyć w drogę. W dwu wagonach wśród nadzwyczaj miłego a wesołego rozgwaru, który zmienił się rychło, gdy pociąg wjechał w obszar, pamiętny zeszłorocznemi walkami z nawałą bolszewicką, a zadwórzeckie mogiły skupiły około siebie uwagę wszystkich — zdążano do stacji w Ożydowie, skąd nastąpił pieszy marsz do Oleska.

Na trzech podwodach złożono bagaże a uczenice swobodne i pozbawione wycieczkowego balastu wśród pieśni wesołej po kilku kwadransach stanęły w starej siedzibie Oleskich i Daniłowiczów i tylu innych rodów magnackich, które od Jana ze Siena władały skalnym cyplem obronnego grodu. Wprawdzie chwilowo przed Oleskiem deszczyk majowy troską o dalsze koleje wycieczki zasępił oblicza jej uczestniczek, lecz nie długo to trwało, bo wnet chmura przeszła a z nią i deszcz rychło należał do przeszłości. Stok wzgórza zamkowego pokrył się mozajką różnobarwnego tłumu młodocianego, który w miarę jak horyzont od strony Podhorzec począł się rozjaśniać a promienie słoneczne ozłociły, położony wśród łąk moczarowatych kopiec — zawrzał bujnym nurtem wesela i zadowolenia. Przed zwiedzeniem zamku prof. Medyński wygłosił wykład o zamku oleskim i jego roli w dziejach Polski poczem oprowadził wycieczkę po komnatach zamkowych udzielając na miejscu szczegółowych wyjaśnień. Zwiedzano dalej klasztor OO. Kapucynów i kościół miejscowy, poczem ruszono do miejscowej szkoły, gdzie w kuchni amerykańskiej dzięki nadzwyczajnej uprzejmości inspektora szkół powszechnych ze Złoczowa, p. A. Rolskiego i ks. Schwarza przygotowano dla całej wycieczki gorący posiłek. Z wielką gościnnością przyjmował ją dyr. Dąbrowski, który nie szczczędził zabiegów, aby uczenicom uprzyjemnić krótki pobyt w Olesku.

Około 5 po południu gościńcem ruszono w kierunku Podhorzec. Pozostawiono za sobą rozlewne błotko ulic oleskich, a dobry, suchy gościniec podhorecki, w pięknej okolicy ostatnich wylotów wzgórz woroniackich wśród wzorowo utrzymanego lasu — niemałem był ułatwieniem w przebyciu 8 kilometrów długiej drogi. Przebyto ją niemal bez zmęczenia i wczesnym wieczorem stanęła wycieczka u bramy parku podhoreckiego. Kwestja noclegu tak licznej wycieczki przedstawiała zrazu pewne trudności, lecz została rozwiązana pomyślnie dzięki p. Tobisowi, który użyczył wycieczce apartamentów parterowych zamku, ogołoconych i pustych po tylu przejściach wojennej doby.

Miłym epizodem było przygotowane dla Lwowianek przez utrzymujące w miejscu ochronkę SS. Miłosierdzia przedstawienie włościańskie. Odegrane przez starszą młodzież włościańską sceny na tle walk o wolność Polski, ujęte należycie i opracowane wzorowo przez Siostry, były pełnym dowodem ich pracy nad podhorecką młodzieżą. Ze strony wycieczki zainicjowano dla włościaństwa wieczór pieśni, a doskonały chór seminarzystek pod batutą prof. Adamczaka, odśpiewał szereg swojskich utworów, zbierając sute oklaski.

Siostry z nadzwyczajną gościnnością podejmowały gości lwowskich w ciągu niedzieli i poniedziałku i dokładały wszelkich starań, aby im na niczem nie zbywało.

Wczesnym rankiem poniedziałkowym zwiedzały uczenice partjami ogołocone z dawnej, przedwojennej świetności komnaty zamku podhoreckiego, wówczas pełne blasku wielkopańskiej rezydencji — dziś pustka z nich wieje dookoła, a grozę budząca ruina zalega dostojne, a jeszcze przed kilku laty tak wspaniałe apartamenty królewskie. Kilka godzin z rzędu przepędziły uczenice w zamku, gdzie prof. Medyński udzielał szczegółowych wyjaśnień, starających się chociaż w drobnej mierze naszkicować obraz tych bogactw nieoszacowanych, które przed wybuchem wojny mieściły się w pałacu królewskim. Wśród pięknej pogody majowy poranek w pysznym parku zamkowym, z którego tak bajeczny widok rozlegał się w dal na dolinę Styru — mijał szybko, zbliżał się coraz bardziej czas odjazdu. O godzinie 10 udały się uczenice na Sumę do kościoła, gdzie podczas nabożeństwa chór seminarzystek odśpiewał piękne pieśni układu prof. Adamczaka pod batutą kompozytora.

Przed samym odjazdem miłe chwile zgotowali wycieczce mazurzy-koloniści z Jasionowa, którzy przybyli z p. J. Witosem na czele powitać gości lwowskich. Zajmująca pogawędka toczyła zię czas dłuższy, poczem barwna fala mazurska z mężczyzn, kobiet i dzieci złożona, szeroką aleją podążyła ku starej bramie zamkowej. Przybyła mazurska ludność Jasionowa w znacznym zastępie, by oglądnąć Zamek podhorecki. Oprowadzeniem przybyłych po zamkowych komnatach zajął się prof. Medyński, który w dłuższem przemówieniu omówił znaczenie Zamu podhoreckiego i ożywił dawne czasy królewskiej rezydencji. W końcu zabrał głos p. J. Witos, a dziękując mu za oprowadzenie mazurskiej gromadki po Zamku, stwierdził, że cześć winniśmy dawne Zamki obronne, o których mury rozbijały się wrogie zapędy nieprzyjaciół, dążących od wschodu na zatratę Państwa polskiego.

Niebawem przed Zamek zajechało siedmnaście podwód, które miały wycieczkę zabrać przez Sasów do Złoczowa. Ofiarowali je Mazurzy wycieczce bezinteresownie, to też tę nadzwyczajną ofiarność w ciężkich dzisiejszych czasach, gdy sami na nowym zagonie są na dorobku, z prawdziwem uznaniem podkreślić należy. Zajechały dziarskie koniki, w zieleń suto przystrojone, stanęły długim szeregiem, wśród wesołego rozgwaru uczenic nagłą ciszę wywołał aparat fotograficzny, — gromkie okrzyki: „Niech żyją Mazury!" — serdeczne słowa pożegnania i wkrótce długi szereg podwód potoczył się po zboczu podhoreckiej góry w kierunku Złoczowa. Tu ogólną uwagę przygodnych przechodniów zwracała kalwakata wycieczkowa, która dając wyraz swym uczuciom, wstąpiła na cmentarz miejscowy, aby wieńcem cierniowym i modlitwą uczcić pamięć pomordowanych bohaterów złoczowskich za to, że stali niezłomnie w obronie ziemi, skąd był i jest ich ród. Po złożeniu wieńca i cichej modlitwie za dusze poległych, zabrał głos p. inspektor Rolski i nakreślił obraz ich męczeńskiej śmierci, poczem wśród ciszy cmentarnej wzniósł się potężny ton „Roty".

Pod koniec swego pobytu w Złoczowie urządziły uczenice owację inspektorowi p. A. Rolskiemu za serdeczne zajęcie się wycieczką podczas jej pobytu w Olesku i Podhorcach. Długi szereg w zieleń zdobnych podwód mazurskich zajechał przed dworzec złoczowski, skąd niebawem pociąg pospieszny zabrał uczenice w stronę Lwowa.

Wśród nadzwyczaj pięknej pogody w ciągu drugiego dnia — poza drobnym incydentem deszczowym w niedzielę — przepędziło 120 uczenic wiele chwil przyjemnych a pożytecznych, zaznajamiając się dokładnie ze starymi zabytkami w Olesku i Podhorcach i poznając piękną okolicę u ostatnich ku północy wysuniętych cyplów woroniackich. Wzorowo opracowany program wycieczki połączył przyjemne z pożytecznem i wywołał w szerokiej rzeszy uczestniczek żywe zadowolenie i miłe wspomnienia przeżytych chwil. Obok przełożonej Strzałkowskiej i prof. A. Medyńskiego, który wycieczkę prowadził, pierwszorzędna to zasługa p. Strzygowskiego, który swemi staraniami w znacznej mierze przyczynił się do powodzenia tej nadzwyczaj udatnej wycieczki.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Odznaczenie p. Skłodowskiej.

Nowy Jork. Z okazji wręczenia wielkiego złotego medalu amerykańskiego instytutu związków naukowych p. Curie-Skłodowskiej, odczytał charakterystyczną mowę wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Calwin Coolidgh, niezwykle pochlebną dla Francji i Polski. Mowa ta wywołała entuzjastyczne oklaski. Wspomniano w niej o polskiem pochodzeniu p. Skłodowskiej i z tej okazji wygłosił wiceprezydent mowę pochwalną na cześć Polski. Podkreślił udział polskich patrjotów, w szczególności Pułaskiego i Kościuszki w walkach o niezawisłość Ameryki u boku Waszyngtona. Przypomniał także w ciepłych słowach generała Lafayetta i innych Francuzów. Podniósł zasługi, króre Francja w niedawnej przeszłości położyła koło cywilizacji. Cywilizacja z tego powodu jest dłużniczką Francji na zawsze. Mowę zakończył słowami na cześć działalności p. Curie Skłodowskiej.

Paryż. Ambasador francuski w Londynie hr. Qulaire uczynił wczoraj w angielskim urzędzie spraw zagranicznych krok, aby spowodować wspólną interwencję aljantów w Berlinie celem wezwania rządu niemieckiego aby położył kres wysyłce ochotników na Górny Śląsk. Ambasador francuski podniósł konieczność ścisłego współdziałania między członkami komisji międzysojuszniczej w Opolu, celem przywrócenia porządku, co mogłoby być ułatwione przez zbiorową interwencję u powstańców. Jak donoszą, angielski pułkownik Percival nie chciał wejść w rokowania z powstańcami, albowiem krok taki byłby uznaniem powstańców.

Kraków. Wczoraj obchodził Kraków uroczystość powitania ósmego pułku ułanów im. ks. Józefa Poniatowskiego, który to pułk po wielu bitwach stoczonych na Ukrainie, Wołyniu i wschodnich rubieżach Małopolski powrócił do Krakowa. Na Błoniach ustawiły się oddziały 8-go pułku ułanów, baterje oddziału sztabowego, 5-tej dywizji artylerji konnej i batalion saperów oraz orkiestra ułanów na koniach. Przybyli generałowie Szeptycki, Osiński, Kostecki, Linda, Trzaskowski, generał francuski Prango, misja francuska z pułkownikiem Cailem, nadto prezydent miasta Federowicz, rektor Uniwersytetu i t. d. Przed frontem wojsk przeszedł generał Szeptycki, poczem wygłosił krótkie przemówienie. Następnie witał pułk prezydent miasta Federowicz, poczem kapelan załogi odprawił Mszę polową. Po nabożeństwie gen. Szeptycki dokonał dekoracji kilkunastu oficerów, podoficerów i szeregowców pułku krzyżami „Virtuti militari". Na zakończenie odbyła się defilada.

Paryż. Dzienniki zajmują się w dalszym ciągu sprawą nieustannego przypływu ochotników niemieckich nad Odrę. *Petit Parisien* pisze, że wedle nadeszłych informacji, sytuacja staje się poważną, gdyż chodzi tu o prawdziwą tajną mobilizację niemiecką, która stwierdza zupełny brak sił ze strony rządu niemieckiego do wyrobienia sobie posłuchu, a równocześnie stanowi groźne niebezpieczeństwo dla międzysojuszniczych wojsk okupacyjnych.

Paryż. Havas. Zwraca tu powszechną uwagę zainicjowania przez *Institut de France* petycja domagająca się, aby okręgi Górnego Śląska, w których podbzas plebiscytu większość opowiedziała się za Polską, przyłączone zostały do Państwa Polskiego.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Polski Bank Przemysłowy we Lwowie, wspólnie z Bankiem Dyskontowym warszawskim w Warszawie i Śląskim Bankiem Eskontowym w Bielsku, założył przy współudziale firmy „Mundus", Allgemeine Handels- und Industrie Aktien-Gesellschaft w Zyruchu, Spółkę akcyjną pod firmą „Mundus" Polskie fabryki mebli giętych, Spółka akcyjna z siedzibą w Bielsku o kapitale zakładowym 30,000.000 Mk.

Towarzystwo to objęło fabryki w Buczkowicach, Rybarzowicach i Jasienicach, należące przedtem do austrjackiego „Mundusu" Złączonych fabryk giętych mebli, tudzież fabryki w Skoczewie i Ustroniu, należące przedtem do firmy Jakób i Józef Kohn.

Anna Green. 24)

Tajemnica doktora Molesworthа

(Ciąg dalszy)

Rękopis wypadł z rąk Gryce'a. Siedział zadumany, patrząc przed siebie. Doktor Cameron przerwał to milczenie.

— I cóż? — rzucił żywo.

— Zadziwiająca rzecz! — rzekł agent, jak człowiek budzący się ze snu. I pomyśleć, że przez cały czas znajdowałem się w tym domu.

— Ja zaś mówiłem z fałszywą Edytą, kiedy prawdziwa ukazała się w przedsionku — przerwał doktor. — Nie zapomnę nigdy wyrazu szwaczki w tej chwili. Czułem, że jakaś straszna burza zrywa się w sercu tej dziewczyny.

— Więc ją pan widziałeś? — dopytywał się ajent. — Widziałeś Mildred Fairley ubraną w suknię panny Grentorex, w suknię ślubną?

— Tak jest.

— I zwodziła pana wciąż dalej.

— Tak. Była to zresztą zaledwie chwila. Ja zaś byłem tak wzburzony, że trudno było mi zastanowić się nad czemkolwiek. Przypominam sobie tylko, że była wesoła i ożywiona, daleko, bardziej niż Edyta.

— Czy na widok tamtej odbiła się w jej oczach rozpacz?

— O tak?

— Panna Grentorex nie pomyślała, że pojawienie się jej pomiesza szyki Mildred. A jednak musiała ona cierpieć w tej chwili także. Była u progu szczęścia, u szczytu marzeń.. Odrazu zaś, miała znowu być zepchnięta na stanowisko zarobnicy. Musiał to być cios nielada dla kobiety tak ambitnej, jak Mildred.

— Jeżeli mierzy pan nadzieje gwałtownością rozpaczy, to musiały być one bardzo wielkie. Przekonałeś się chyba pan dostatecznie, iż miała dostateczny powód do samobójstwa.

— Nie przeczę powód był dostateczny— zawołał ajent. — Trzeba się jednak dowiedzieć jeszcze, co się działo za drzwiami zamkniętemi w pokoju Edyty Grentorex.

— Sądziłem -- rzekł doktor, widocznie niezadowolony — że ten pamiętnik wystarczy panu do wyświetlenia sprawy. Dałeś mi pan dwa zadania, a z obu wywiązałem się pomyślnie:

Dowiodłem, że żona moja ukrywała tajemnicę upokarzającą, ponadto, stwierdziłem, iż Mildred była w rozpaczy, która niechybnie popchnęła ją do samobójstwa.

— Wszystko to prawda. Lecz z tego wysuwa się jeszcze inny wątek. Cóż się stało, jeżeli Mildred zbuntowała się przeciw losowi? Czy ma pan dowody, że natychmiast po powrocie Edyty, zażyła truciznę?

— Czy mam dowody! A twarz Edyty? Czy zauważyłeś pan jej oczy? Takie jasne, takie szczere! Kobieta z takiemi oczami, zbrodni nie popełni.

— Trudna sytuacja wymagała szybkiego działania. Nie można tego mierzyć zwykłą miarą. Chodziło tu o miłość o honor, o otrzymanie egzystencji. Edyta Grentorex nie potrafiłaby przecież zarobić na utrzymanie. Kobiety, które w normalnych warunkach nie zabiłyby muchy, w podobnych chwilach gotowe są targnąć się na własne lub cudze życie. Zresztą pani Cameron sama wyznała, że odsunęła trupa siostry i przykryła sukniami. Jeżeli była zdolna to uczynić...

— To jest zupełnie co innego. To wymagało tylko panowania nad sobą. Ale, żeby rozebrać bezwładne ciało, następnie nałożyć na siebie strój, zdjęty ze zwłok, to rzecz straszna. Zresztą nie było na to czasu.

— Zapewne, zapewne.

— Jeżeli zastanowimy się, ile czasu pochłania toaleta kobiet, to możemy dojść do jednej tylko konkluzji, że po powrocie Edyty, Mildred uznała, że siostra ma większe od niej prawo do narzeczonego i do pozycji w świecie i że bez oporu zdjęła zwój strój ślubny, aby weń siostrę ustroić. Wówczas dopiero, widząc tę promieniejącą wdziękami pannę młodą, której, uśmiecha się szczęście, odczuła swój zawód tak boleśnie, że rozpacz ją chwyciła. Wtedy instynktownie dobyła fatalnej flaszeczki i wychyliła do dna zabójczy napój.

Pan Gryce zapisywał coś skwapliwie na kawałku papieru.

— Przecież to dosyć jasne i zrozumiałe — pytał doktor. Wszelkie inne komentarze byłyby chyba dobrowolnem upatrywaniem winy tam, gdzie jej niema, być nie może.

Pan Gryce złożył starannie swą ćwiartkę papieru, schował ją, a potem zaczął rozmowę znowu, kierując ją na inny przedmiot:

— Zauważyłeś pan zapewne — rzekł, czytając owe lisy pisane do doktora Molesworthа, jak łatwo panna Grentorex powzięła decyzję, która miała wpłynąć tak stanowczo na zmianę jej stosunków i na koleje życia. Gdyby państwo Grentorex byli naprawdę jej rodzicami dziwiłbym się tej decyzji, Tutaj zaznaczyła się tylko pewna niewdzięczność dla swych opiekunów i obojętność dla serdecznych znajomych.

Panna Grantorex, o ile sobie przypominam przyjaźniła się z jakąś panną Foote.

— Moja żona poróżniła się z panną Foote. Zresztą podczas naszego ślubu była ona w Europie. Wiem tylko tyle, że moja żona nie chce się z nią widywać.

Pan Gryce wziął znowu kawałek papieru i napisał na nim słów parę.

— Kaprysy kobiet są częstokroć dziwne — mówił.— Czy żona pańska była oziębłą i dla innych swoich znajomych? Czy nie wspominała nigdy o przeszłości, o dawnem swem życiu?

— Nie zapominaj pan, że pobraliśmy się niedawno i że najwięcej sobą byliśmy zajęci. Chociaż w Waszyngtonie pani Cameron bawiła się dosyć ochoczo.

— Zapewne przed pojawieniem się Molesworthа z wieścią, iż ma być aresztowanym.

— Tak.

— A potem, czy straciła ową wesołość?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Cg. I. a) 366/21/1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po bł. p. Pinkasie Lowenthalu, wniesiony został do sądu okręgowego w Sanoku przez Iwana Drakasza i tow. pozew o oddanie w posiadanie z pn. Na podstawie pozwu wyznaczono I. audjencję na dzień 20 maja 1921 o godz. 11 przed poł. biuro Nr. 8. Celem strzeżenia praw pozwanej masy ustanawia się p. dr. Landaua, adw. w Sanoku, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwaną masę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo.

Sąd okręgowy, Oddział I

Sanok, 1 maja 1921. 5314

C. II. 288/20/5. Przeciw firmie Cassierer Söhne we Wrocławiu wniesionym został do sądu powiatowego w Grybowie przez Abrahama Zorna pozew o zeznanie kontraktu. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję do rozprawy na 27 maja 1921 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanej firmy ustanawia się p. dr. Maurycego Schmala, adwokata w Grybowie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwaną firmę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje

Sąd powiatowy, Oddział II.

Grybów, 6 maja 1921. 5317

Cg. I. a) 153/21/1. Przeciw Maly Schiffer zam. Botwin, właścicielce realności w Kamionce strum., której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu okręgowego w Złoczowie przez Chaję Hirsch, prywatną we Lwowie, pozew o oddanie 4 sznurków prawdziwych pereł lub zapłatę kwoty 60.000 Mkp. z pn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja w tut. sądzie na dzień 23 maja 1921 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Maly Schiffer, zam. Botwin, ustanawia się p. dr. Hessla, adwokata w Złoczowie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Maly Schiffer zam. Botwin w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Złoczów, 18 kwietnia 1921. 5320

C. I. 153/21/2. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Marji z Banduraków Sowyk i niewiadomej z miejsce pobytu Wasylynie z Banduraków Ziebczyn wniesionym został do sądu tutejszego przez Paraskę z Banduraków Bojczuk w Horodence, pozew o uznanie własności z pn. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audjencję do ustnej rozprawy na dzień 24 maja 1921 r. godz. 8 rano w tutejszym sądzie biuro Nr. 30. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej po ś. p. Marji z Banduraków Sowyk i niewiadomej z miejsca pobytu Wasylyny z Banduraków Ziebczyn, ustanawia się p. dr. Teofila Okuniewskiego, adwokata w Horodence, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie wymienionych pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki niewiadoma z miejsca pobytu Wasylyna z Banduraków Ziebczyn w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje, oraz dopóki masa spadkowa po ś. p. Marji z Banduraków Ziebczyn nie zostanie objętą.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Horodenka, 10 maja 1921. 5265

Cg. XI. b) 776/21/1. Przeciw Amelji z Awiczów Banaszowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do tut. sądu pozew o separację od stołu i łoża. Na podstawie pozwu wyznaczono termin do prób ugodowych na dnie 11 maja, 18 maja i 25 maja 1921 o godzinie 9 rano sala 50. Celem strzeżenia praw Amelji z Awiczów Banaszowej, ustanawia się p. dr. Gabryelskiego, adwokata w Krakowie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwaną Amelję z Awiczów Banaszową na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział XI. b.

Kraków, 23 kwietnia 1921. 5284 1–3

Firmy.

Firm. 2990 20. Uchwała. W rejestrze dla stowarzyszeń wpisano przy firmie: Powiatowa hurtownia towarowa Związku kupców chrześcijańskich w Kolbuszowej stowarzysz. nie zarej. z ogran. poręką następujące zmiany: Ustąpili z dyrekcji członkowie: Władysław Karp i Władysław Dobrowolski. Wybrani członkami dyrekcji: Helena Saramówna i Stanisław Pomorski w Kolbuszowej. Wpis ten ogłasza się w „Gazecie Lwowskiej“.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 4 grudnia 1920. 2076

Firm. 2813 20. Uchwała. Sąd okręgowy jako handlowy w Rzeszowie na podstawie kontraktu ustępcwa i Spółki z dnia 1 listopada 1920 L. cr. 2106 zarządza na dniu dzisiejszym w rejestrze handlowym przy firmie spółkowej: Stanisław Kluz i Spółka w Rzeszowie“ następujące wpisy: że 1. „Stanisław Kluz i Spółka w Rzeszowie“ a w jego miejsce z udziałem 4/6 części wstąpił do tej spółki Stanisław Żółkiewicz, 2. że do tychczasowa firma Spółki opiewająca: „Stanisław Kluz i Spółka w Rzeszowie“ zmienia swoje brzmienie i ma opiewać obecnie „Stanisław Żółkiewicz i Spółka w Czudcu, fabryka wapna, cegieł i wyrobów betonowych“, 3. że firmę tę spółki będzie podpisywał Stanisław Żółkiewicz wraz ze spólnikiem Markusem Münzem lub z drugim spólnikiem Pinkasem Münzem pod stampilją opiewającą: „Stanisław Żółkiewicz i Spółka w Czudcu, fabryka wapna, cegieł i wyrobów betonowych“ lub pod tą firmą wypisaną podpiszą swoje imię i nazwisko. O tej uchwale zawiadamia się: 1. Firmę dotychczasową „Stanisław Kluz i Spółka w Rzeszowie do rąk Stanisława Kluza weterynarza w Rzeszowie“ 2. firmę „Stanisław Żółkiewicz i Spółka w Czudcu, fabryka wapna, cegieł i wyrobów betonowych“ do rąk adwokata dr. Reicha w Rzeszowie, 3. Stanisława Żółkiewicza współwłaściciela fabryki wapna w Czudcu, 4. Markusa Münza właściciela realności w Rzeszowie, 5. Pinkasa Münza właściciela realności w Rzeszowie, 6. Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, 7. Starostwo w Rzeszowie, 8. Urząd podatkowy w Strzyżowie (p. tar. 43 1 ustęp 1 a. ust. o należytościach w brzmieniu rozp. min. z 24 lutego 1905 Nr. 32 dz. u. p.)

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział V.

Rzeszów, 27 listopada 1920. 2008

Firm. 88 stow. III. 397. Rozwiązanie Stowarzyszenia. Wpisano dnia 31 stycznia 1921. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Ovum“ Spółka zbytu jaj i drobiu, stow. zarej. z ogr. poręką. Uchwałą Walnego Zgromadzenia spólników, odbytego na dniu 18 grudnia 1920 — stwierdzoną notarjalnie do L. rep. 37339 postanowiono: 1. rozwiązanie i likwidację Stowarzyszenia, 2. ustanowiono likwidatorami: Jana Góryaskiego, Hermana Horowitza, dr. Marjana Lisowieckiego i Piotra Tretera wszystkich we Lwowie. 3. Firma Stowarzyszenia będzie odtąd brzmieć: „Ovum“ Spółka zbytu jaj i drobiu, Stow. z ogr. por. we Lwowie w likwidacji. 4. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy — podpisy dwóch likwidatorów.

Sąd okręgowy jako handlowy Odd. IV.

Lwów, 28 stycznia 1921. 2152

Firm. 1407 stow. VII. 104. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Do rejestru wpisano dnia 22 grudnia 1920. Siedziba stowarzyszenia Lwów. Brzmienie firmy Bankwar Kooperatywa pracowników lwowskiego oddziału Banku dla handlu i przemysłu w Warszawie, stow. zar. z ogr. odpow. Data statutu 27 października 1920 l. rep. 6070. Przedmiot przedsiębiorstwa: nabywanie, wytwarzanie i dostarczanie środków spożywczych i artykułów użytkowych członkom a to przez zakładanie sklepów i magazynów dla zakupu i sprzedaży towarów. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja: Członkami dyrekcji wybrani zostali 1. Juljusz Weinberg, 2. Otto Tomaszewski, 3. Bruno Pokorny, zastępcami zaś: 1. Marja Ciszkowa, 2. Franciszek Zyznowski, 3. Henryk Grodziński. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy dwaj członkowie Dyrekcji lub ich urzędujący zastępca, albo jeden członek Dyrekcji lub jego zastępca z jednym prokurzystą. Ogłoszenia następują przez przybicie w lokalach sklepowych stowarzyszenia. Udział członka wynosi 50 Mk. Każdy członek odpowiada za zobowiązania stowarzyszenia przez udziału także dalszą kwotą odpowiadającą wysokości udziału.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, 7 grudnia 1920. 2160

Firm. 1365. RG. C. IV. 158. Wpis firmy Spółki z ogr. odpow. Do rejestru wpisano dnia 25 stycznia 1921. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Adwing“ naftowo przemysłowa Spółka z ogr. odpow., po francusku: „Adwing“ Societe petroliére et industrielle à resp. lim., po niemiecku: „Adwing“ Naphta-Industrie Gesellschaft mit b. H. Przedmiot przedsiębiorstwa: Nabywanie i eksploatowanie terenów i kopalń naftowych, lub udziałów w terenach i kopalniach naftowych, nabywanie, prowadzenie wszelkiego rodzaju przemysłów naftowych, magazynów, ra nerji zakładów transportowych, nabywanie udziałów w spółkach o podobnym zakresie działania, zakładanie i finansowanie takich spółek, wogóle przedsiębranie wszelkiego rodzaju czynności handlowych, prawnych i przemysłowych, które tylko z przemysłem naftowym stoją w jakimkolwiek pośrednim lub bezpośrednim związku. Rodzaj Spółki: Spółka z ogr. odp. opiera się na kontrakcie zdziałanym we formie aktu notarjalnego z daty Lwów, 5 listopada 1920 L. r. 16134. Kapitał zakładowy 5 0.000 Mk. pełnowpłaconych. Czas trwania Spółki nieograniczony. Zawiadowcy: dr. Wojciech Dziedzic, adwokat we Lwowie i Klemens Ludwik Kaufmann, kupiec w Paryżu. Zastępstwo Spółki: do zastępstwa upoważnieni obaj zawiadowcy łącznie. Podpis firmy: pod wypisanem lub wyciśniętem brzmieniem firmy podpisy dwóch zawiadowców.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, 21 stycznia 1921. 2167

Firm. 1478 Rg. A. II. 302. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm. Do rejestru wpisano dnia 22 grudnia 1920. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy Dom ajencyjno handlowy i komisowy J. Brożek we Lwowie ul. Batorego 4". Następujące zmiany. Prokura firmy udzielona Aleksandrowi Muszkiewiczowi, urzędnikowi handlowemu we Lwowie.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, 22 grudnia 1920. 2148

Firm. 1301 Rg. A. III. 23. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 27 grudnia 1920. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy Dom handlowo-komisowy O. Dawid we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa Agencja handlowa i komisowa do pośredniczenia przy kupnie i sprzedaży towarów kolonialnych we Lwowie. Właściciel Osias Dawid we Lwowie.

Sąd okręgowy jako handl., Odział IV.

Lwów, 13 grudnia 1920. 2150

Firm. 1355 Rg. A. III. 21. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano 24 grudnia 1920. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy Herman Weit, hurtowny skład i handel win i delikatesów we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: skład hurtowny i handel win i delikatesów. Właściciel Herman Weit kupiec we Lwowie, Sykstuska 15.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, 10 grudnia 1920. 2155

Firm. 1348 poj. III. 217. Zmiany i dodatki do wpisanej już firmy. Do rejestru wpisano 30 grudnia 1920. Siedziba firmy Lwów, Kopernika 18. Brzmienie firmy Zygmunt Rodakowski. Następujące zmiany. Udzielono prokurę Stanisławie Winklerówne urzędniczce prywatnej we Lwowie, która firmę podpisywać będzie per procura.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, 10 grudnia 1920. 2161

Firm. 1404 stow. VI. 195. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm. Do rejestru wpisano dnia 14 grudnia 1920. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy Spółka ślusarska Byt. Następujące zmiany. Z dyrekcji wystąpili członkowie Bernard Wolf i Emanuel Punim. Do dyrekcji wstąpili Izak Veit i Aron Grau we Lwowie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 7 grudnia 1920. 2163

Firm. 1529 Rg. C. II. 49. Zmiany i dodatki do wpisanej już firmy. Do rejestru wpisano dnia 12 stycznia 1920. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy Spółka terenowa we Lwowie, spółka z ogr. odpow. Następujące zmiany. W miejsce dotychczasowego zawiadowcy Artura Romaszkana, ktory ustąpił, zamianowano zawiadowcą spółki dr. Włodzimierza Godlewskiego, adw. we Lwowie, zaś jego zastępcą Jakóba Moszoro urzędnika Banku krajowego.

Sąd okręgowy jako handlowy O. IV.

Lwów, 3 stycznia 1921. 2169

Firm. 11 21 Stow. C. 235. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Ławoczne. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Ławocznem, stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką. 1. Członkowie dyrekcji wystąpili: umarł Wojciech Nowakowski, Iwan Korud i Mateusz Pochopień. 2. Członkowie dyrekcji wybrani: 1. Juljusz Eibel, naczel poczty w Ławocznem, 2. Jan Guga, sekretarz kolej. w Ławocznem i 3. Kazimierz Niemczewski, maszynista kolej. w Ławocznem. Data wpisu 20 lutego 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Stryj, 29 stycznia 1921. 2180

Firm. 77/20. Stow. C. 142. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia. Ruda (Kochawina). Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Rudzie (Kochawina) stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką 1. Członkowie dyrekcji wystąpił Jan Buczkowski. 2. Członkowie dyrekcji wybrani ks. Jan Woroniewski. Data wpisu 10 stycznia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Stryj, 23 grudnia 1920. 2181

Firm. 13 21, Stow. C. 349. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Bolechów. Brzmienie firmy: Bolechowska spółka stolarska, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w likwidacji. Podpis firmy dotąd pod brzmieniem firmy podpisy dwu członków dyrekcji. Obecnie pod brzmieniem firmy podpisy likwidatorów. Uchwałą walnego zgromadzenia dnia 13 stycznia 1921 stowarzyszenie rozwiązano, a likwidatorami wybrano dr. Henryka Stahla i dr. Izraela Schindlera adwokatów w Bolechowie. Data wpisu 20 lutego 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Stryj, 29 stycznia 1921. 2183

Edykta

w sprawie uznania za zmarłego.

T. IV. 19 20/4. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na zasadzie zaprzysiężonych zeznań Antoniego Guzika, poświadczenie zwierzchności gminnej w Głowience z 17 września 1920 oraz zawiadomienia Czerwonego Krzyża należy przyjąć za udowodnione, że Jan Zajdel syn Franciszka i Zofji urodzony 18 sierpnia 1888 powołany do wojska w r. 1914 brał udział w bitwie, gdzie w Jeżmanowicach trafiony kulą w głowę dnia 19 lutego 1914 zginął. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Jan Zajdel poniósł śmierć, przeto na prośbę Emilii Zajdel wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. adw. Lipińskiego w Jaśle aż do dnia 15 października 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło, 27 kwietnia 1921. 5261 1–3

T. 115 21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ołeksa Oleńszuk, syn Petra, urodzony 3 października 1884 zamieszkały w Tyśmienicy, powołany ogólną mobilizację do wojska austr., odszedł na front a jak dochodzenia wykazały w jesieni 1914 roku został zabity odłamkiem granatu nieprzyjacielskiego przy obronie Przemyśla. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Ołeksa Oleńczuk poniósł śmierć, przeto na prośbę Marji Oleńczuk wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora i obr. węzła małż. dr. E. Fischlerowi w Stanisławowie aż do dnia 30 sierpnia 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, 16 marca 1921. 5209

T. 326 21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Wasy-

luk, syn Fedora, urodzony 1 październ. 1882 zamieszkały w Markowcach Sp. Tyśmienica powołany ogólną mobilizacją do wojska austr, odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, przeto wzdraża się na prośbę Izabetty Wasyluk postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi Mikołajowi Tuzinkiewiczowi w Knihininie-belweder ul. Związkowa l. 40 wiadomości o zaginionym. Michała Wasyluka wzywa się, aby przed podpisanym sądem jawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd t.t. na ponowną prośbę po dniu 30 listopada 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 9 maja 1921. 5210

T. 77/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Motrycz syn Dmytra, urodzony 20 grudnia 1889 zamieszkały w Niewoczynie Sp. Stanisławów, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. na front i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Anny Motrycz postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub kuratorowi Dmytrowi Howera w Niewoczynie. Iwana Motrycza wzywa się, aby przed podpisanym sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 30 listopada 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławow, 16 kwietnia 1921. 5207

T. 113/21/2. Antoni Zacharczuk, s. Tomasza Marji z Zalesia, urodzony 5 stycznia 1888 wedle zeznań świadków, został w czerwcu 1915 przez rosyjskie wojska wzięty wraz z końmi na podwodę i dostał się do niewoli rosyjskiej poczem ślad wszelki za nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. ust. p., zarządza się na wniosek Antoniny Zacharczuk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Hermanowi Braunsteinowi adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego. Antoniego Zacharczuka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 grudnia 1921 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 10 maja 1921 5325 1—2

T. 346/20/4. Daniel Olejnik syn Romana i Anny, rel. gr. kat. żonaty z Rozalią Słoboduch ur. 30 marca 1899 zam. w Kuropatnikach powołany w sierpniu 1914 do wojska brał udział w walkach na froncie rumuńskim a w r. 1916, gdzie też wedle zeznań świadka Petra Dmytrów miał zginąć od kuli nieprzyjacielskiej i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości, z czego domniemywać się należy, że już nie żyje. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywając każdego ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego, aby dał znać o sobie sądowi do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu t. j. do 1 listopada 1921. Po tym dniu sąd sprawę orzeknie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 12 maja 1921. 5268

T. 82/21/4. Stefan Sawka, syn Iwana i Anny gr. kat. żonaty z Parańką, ur. dnia 15 lipca 1884 r. zam. w Wołoszczyźnie służył w ostatniej wojnie austr. w 23 pułku piechoty i brał udział w bitwach w Rosji i Albanji i wedle zaprzysiężonych zeznań świadka miał umrzeć w lecie 1917 r. w Albanji i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości. Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywając każdego ktoby miał o nim wiadomość, a także jego samego aby dał znać o tem sądowi do jednego roku od dnia 15 maja 1922 r. Po tym dniu sąd sprawę orzeknie ostatecznie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Brzeżany, dnia 13 kwietnia 1921. 5267

T. 28/21/2. Józef Wronowski, syn Michała i Pauliny z Horodnicy, urodzony 19 sierpnia 1881, wstąpił w sierpniu 1914 r. jako żołnierz do czynnej służby wojskowej przy 95 pułku piechoty i wedle zaprzysiężonych zeznań świadków miał umrzeć w marcu 1920 na tyfus w szpitalu w Nowo Mikołajewskim, od tego czasu brak o nim wszelkich wiadomości. Gdy wobec tego jest prawdodobne, że osoba pomieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Marji Wronowskiej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 grudnia 1921 albo sądowi albo panu dr. Dawidowi Kohnowi adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Czortków 21 kwietnia 1921. 5324 1—2

T. 1171/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Tomasz Żuk syn Jana i Marji, ur. w Rudce dnia 13 grudnia 1877, rolnik ostatnio zamieszkały w Rudce, powołany z wybuchem wojny do armji austrjackiej pełnił służbę przy 90 pp. W październiku r. 1918 zachorował na malarję i odwieziony został do szpitala koło Tryjestu. Od tej pory brak o nim wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2. u. c. wzg. ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. p. p. Wobec tego na wniosek Agnieszki Żuk wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 25 lipca 1911 między wymienionym a Agnieszką Maciuk za rozwiązane. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw. dr. Abrahamowi Freilichowi, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 sierpnia 1921 sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne zarządzenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, 7 lutego 1921. 4821

T. V. 192/20/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Foremny, urodzony w roku 1888 w Rączynie, powiat Jarosław, syn Michała i Zofji, skutkiem ogólnej mobilizacji w sierpniu 1914 jako kapral rezerwista, zgłosił się do 3 p. ułanów w Gródku Jagiellońskim, skąd odszedł z pułkiem na front rosyjski. W styczniu 1916 był na kilkudniowym urlopie w Siedleczce, poczem odszedł znowu na front rosyjski 16 lipca 1916 zabrany do niewoli rosyjskiej, wywieziony został do guberni Twerskiej i stąd otrzymała od niego żona tylko jedną kartkę 1 września 1917, poczem wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z §. 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. pp. wdraża się na prośbę żony Marjanny Foremnej ze Siedleczki postępowanie celem uznania za zmarłego, zaginionego a małżeństwa tegoż za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub p. adw. dr. Wassermanowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Józefa Foremnego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 21 września 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 21 lutego 1921. 5194

T. 188/20/3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Ołeksy Rozberowskiego z Tejsarowa. Ołeksa Rozberowski, rolnik z Tejsarowa, rel. gr. kat. na dniu 18 marca 1882 urodzony, został w r. 1914 powołanym do austrjackiej służby wojskowej a wzięty wedle zeznań Marji Rozberowskiej do rosyjskiej niewoli, pisywał do domu do wiosny 1917, poczem zaginął o nim wszelki słuch. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Ołeksa Rozborowski poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Marjia Rozberowskiej wdraża się postępownie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd aż do dnia 1 listopada 1921 o zaginionym Ołeksie Rozberowskim. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 23 czerwca 1920. 5070

T. 1298/20/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stefan Bruch, syn Petra i Matrony, ur. 9 sierpnia 1884 w Dobrosinie rolnik ostatnio zamieszkały w Dobrosinie brał udział w wojnie jako żołnierz austr. i walczył na froncie włoskim i wedle zawiadomienia Czerwonego Krzyża zmarł 4 sierpnia 1915 w szpitalu w Cividale di Friuli. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 u. c. względnie ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. p. p. Wobec tego na wniosek Justyny Bruch wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 18 listopada 1912 między wymienionym a Justyną Bruch za rozwiązane. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw. dr. Stanisławowi Dobieckiemu we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 sierpnia 1921 sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 22 lutego 1921. 4825

T. 701/20/1. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andruch Kowalczuk, syn Iwana i Paraskewii, ur. 16 września 1888 w Pogorzelisku, z zawodu rolnik. ostatnio zamieszkały w Pogorzelisku, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 89 p. strz. i wedle przeprowadzonych dochodzeń poszedł na wojnę z pierwszą mobilizacją w r. 1914 i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24. L. 2 u. c. wzgl. ust. z 31 marca 1918, Nr. 128 dz. pp. Wobec tego na wniosek Ewy Kowalczuk wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a związku małżeńskiego zawartego na dniu 17 czerwca 1913 między wymienionym a Ewą Kowalczuk za rozwiązane. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw. dr. Nahtalemu Geyerowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 sierpnia 1921 sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 17 lutego 1921. 4826

T. 596/20/8. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iiko Pańków, syn Michała i Marji ur. w Malczycach dnia 23 lipca 1887, rolnik, ostatnio zamieszkały w Malczycach, powołany z I. mobilizacją do armji austr. służył przy 34 pp. i brał udział w bitwie pod Lublinem, w której to bitwie zaginął. Od tego czasu brak o nim wszelkich wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 u. c. względnie ust. z 31 marca 1918 Nr. 1918, Nr. 128, Dz. pp. Wobec tego na wniosek Marji Pańków wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 lipca 1921 sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 27 stycznia 1921. 4843

T. 128/21/1. Roman Bubłyk, syn Konstantego, urodzony w Czortkowie starym 3 października 1878 r. wstąpił w czasie ogólnej mobilizacji w sierpniu 1914 do czynnej służby wojskowej przy 95 pułku piechoty i od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci z ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. u. p. zarządza się na wniosek Grzegorza Bubłyka postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo panu dr. Kohnowi adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem. Romana Bubłyka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 grudnia 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Czortków, 19 maja 1921. 5326 1—2

T. 351/20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Julia Staruszkiewicz w Wołosiance małej wniosła o uznanie jej męża Michała Staruszkiewicza za zmarłego. Z zeznań świadków Jacka Fedaka i Michała Pasławskiego wynika, że Michał Staruszkiewicz jako żołnierz b. armji austrjackiej brał w dniu 6 czerwca 1916 udział w walkach na froncie rosyjskim i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości, zachodzi więc domniemanie, że poległ na podstawie ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego, Michała Staruszkiewicza. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Strauchowi w Turce wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Sambor, dnia 5 marca 1921. 5143

T. 29/21/3. Demko Zawalij ur. 9 listopada 1888 w Turzu pow. Radziechów syn Łuki powołany w r. 1914 do austrjackiego wojska brał czynny udział w wojnie światowej a już między 19—20 listopada 1914 r. zgłoszony był wedle zawiadomienia Czerwonego Krzyża jako zaginiony. Ostatnia wiadomość o jego życiu pochodziła jeszcze w jesieni 1914 z Munkacza na Węgrzech skąd pisał listy do żony. Gdy zatem prawdopodobnie, że nieobecny zmarł, wdraża się na prośbę Marji Zawalij postępowanie na uznanie Demka Zawalija za zmarłego a małżeństwo jej z nim zawarte za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi nieobecnego Maksymowi Zawalijowi w Turzu lub też obrońcy ustanowionemu węzła małżeńskiego adw. Dolnickiemu wiadomości o zaginionym. Gdyby Demko Zawalij żył, ma on w sądzie się stawić lub w inny sposób zawiadomić o tem. Na ponowną prośbę po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" sąd ostatecznie rozstrzygnie o powyższym wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Złoczów, dnia 12 marca 1921 5114

T. 15/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anastazja 1. Bilińska 2. Dubrawska żona Jana Horodyszczu wniosła o uznanie jej brata Antoniego Hordyńskiego za zmarłego. Z zeznań świadka Teodora Jaworskiego wynika, że Antoni Hordyński jako żołnierz 77 p. p. w lutym 1916 brał udział w bitwach na froncie rumuńskim i od tego czasu zaginął. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Antoniego Hordyńskiego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Jabłońskiemu w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Sambor, dnia 28 lutego 1921. 5144

T. 4/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anna Pahuła w Bukowcu wniosła o uznanie jej męża Nykoły Pahuła za zmarłego i małżeństwa zawartego pomiędzy nimi za rozwiązane. Z zeznań świadków Andrija Kohuta, Mikołaja Treskota i Pawła Łukaszewskiego wynika, że Nykoła Pahuła jako żołnierz 89 p. p. miał zginąć w jesieni 1915 na froncie rosyjskim. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Nykoły Pahuła. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi tut. kuratorowi p. dr. Fleischmanowi w Boryni wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 6 marca 1921. 5145

T. 31/21/3. Wasyl Dubeńskyj ur. 12 marca 1874 r. w Korsowie, powiat Brody, syn Symeona powołany w r. 1914 do austrjackiego wojska brał czynny udział w wojnie światowej na froncie pod Przemyślem aż do czasu gdy dostał się z upadkiem twierdzy do niewoli rosyjskiej. Następnie pisywał listy z niewoli a ostatni do żony był w roku 1917 z „Okręgu Czerkieskiego". Od tej pory dalszy ślad po nim zaginął. Gdy zatem prawdopodobnie, że nieobecny zmarł wdraża się na prośbę Marji Dubeńskiej postępowanie celem uznania Wasyla Dubeńskiego za zmarłego a małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi Iwanowi Bordulakowi w Korsowie lub też ustanowionemu obrońcy węzła małżeńskiego adw. Żołnierczakowi w Brodach wiadomości o zaginionym. Gdyby Wasyl Dubeńskyj żył, ma on w sądzie się stawić lub w inny sposób zawiadomić o tem. Na ponowną prośbę po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" Sąd ostatecznie rozstrzygnie całą powyższą prośbę Marji Dubeńskiej.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 12 marca 1921. 5116

T. IV. 18/21/1. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiężonymi zeznaniami Antoniego Juszczuka, Ludwiki Swoszowskiej, Wojciecha Czekańskiego poświadczeniem gminy Potok z 21 stycznia 1921 wykazano, że Stanisław Swoszowski, syn Wawrzyńca i Katarzyny, urodzony w Potoku 20 kwietnia 1880 podczas z mobilizacją 1914 roku w szeregi dostał się z końcem

1914 r. do niewoli, gdzie miał umrzeć w guberni Tobolskiej, i od tego czasu słuch o nim zaginął. Gdy w obec powyższego jest prawdopodobnem, że Stanisław Swoszowski poniósł śmierć, przeto na prośbę Ludwiki Swoszowskiej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Lipińskiego, adwokata w Jaśle aż do dnia 1 września 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 12 maja 1921. 5182 2—3

T. 190 19/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marja ur. Załubka 1o Duczymińska 2o Wistakowa z Biskowic wniosła o uznanie męża jej Michała Duczymińskiego za zmarłego. Z zaprzysiężonych zeznań wnioskodawczyni i metryki chrztu z daty Biskowice 3 listopada 1919 Nr. 119 wynika, że Michał Duczymiński, urodzony 26 sierpnia 1882 roku, a więc mający ponad 30 lat życia wyjechał w roku 1907 do Ameryki a od roku 1908 nie dał o sobie żadnego znaku życia. W myśl § 24 u. c. przyjąć tedy należy, że Michał Duczymiński nie żyje. Wzywa się każdego, ktoby miał o nim wiadomość, by doniósł o tem tutejszemu sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Eichlowi w Samborze. Na ponowną prośbę po 1 lipca 1920 roku sąd rozstrzygnie o uznaniu go za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 22 listopada 1919. 5237

Rok bilansowy 1919.

Rachunek zysków i strat Generalnego Przedstawicielstwa we Lwowie Ogólnego Towarzystwa ubezpieczeń „FENIKS“ we Wiedniu.

Rozchód	Dział ubezpieczeń: Ogniowy	Gradowy	Kradzieżowy	Szkła	Transportowy	Kaucyjny
	Waluta koronowa					
Premja reasekuracji	832.223·85	—·—	19.976·97	—·—	—·—	—·—
Zapłacone szkody	214.234·72	96.203·16	76.330·60	40·—	—·—	—·—
Prowizje i ryczałty	274.280 87	11.747·15	8 623·41	451·31	—·—	—·—
Koszta administracji	455.391·46	623·29	6·85	134·59	—·—	—·—
Regulacje szkód gradowych i koszta Biura gradowego	—·—	73.048·61	—·—	—·—	—·—	—·—
Udział w kosztach Centrali	7 915.27	3,943 86	1.519·37	134·59	—·—	—·—
Rezerwa premijna za r. 1919	380 410·86	36.703 05	5.205·27	1.076·72	—·—	—·—
Rezerwa na szkody	105.217·—	18 637·68	22.420·—	—·—	—·—	—·—
Nadwyżka obrotu	108.336 05	—·—	—·—	2.379 49	—·—	—·—
	2.439.247·08	240.906 79	84.082·47	4.216·70	—·—	—·—
Strata	—·—	107.788·23	12.251·77	—·—	—·—	—·—

Przychód	Dział ubezpieczeń: Ogniowy	Gradowy	Kradzieżowy	Szkła	Transportowy	Kaucyjny
	Waluta koronowa					
Rezerwa premijna z r. 1918	178.297·15	39.090·—	19.965·23	946·76	—·—	—·—
Rezerwa na szkody z r. 1918	183.366·—	5.488·78	4.349·—	—·—	—·—	—·—
Premje	1,583.045·57	78.877.21	30.387 31	2.691 80	—·—	—·—
Należytości i stemple	227.686·73	9.752·57	3 268·25	578·14	—·—	—·—
Prowizja reasekuracji	188.179·45	—·—	5.993·09	—·—	—·—	—·—
Udziały szkodowe reasekuracji	78.672·18	—·—	7·867·62	—·—	—·—	—·—
Niedobór obrotu	—·—	107.788·23	12.251·77	—·—	—·—	—·—
	2.439.247·08	240.906·79	84 082·47	4.216·70	—·—	—·—
Zysk	108.336·05	—·—	—·—	2.379 49	—·—	—·—

We Lwowie, dnia 16 listopada 1920.

Ogólne Towarzystwo ubezpieczeń „FENIKS“ we Wiedniu
Przedstawicielstwo generalne we Lwowie

L. 3467.

Ogłoszenie.

Okręgowa Dyrekcja Odbudowy w Krakowie „Krzysztofory“ rozpisuje ofertową licytację na sprzedaż **stolarskie hali maszynowej w Grybowie.** Przedmiotem sprzedaży będą urządzenia hali maszynowej, warstaty i narzędzia, materjały drzewne w hali się znajdujące, oraz niezmontowane maszyny.

Oferty pisemne zapieczętowane należy wnosić na ręce Dyrektora Okręgowej Dyrekcji Odbudowy w Krakowie do dnia 10 czerwca włącznie z napisem „Oferta na sprzedaż stolarskiej hali maszynowej w Grybowie“.

O bliższych warunkach sprzedaży można się poinformować w Oddziele drzewnym Okręgowej Dyrekcji Odbudowy w Krakowie, a celem oglądnięcia przedmioty sprzedaży należy się zgłosić do funkcjonarjusza Pow. Biura Odbudowy w Gorlicach urzędującego w hali w Grybowie.

Oferenci winni złożyć w kasie podręcznej Okręgowej Dyrekcji Odbudowy w Krakowie wadjum w wysokości 50.000 Mk.

Okręgowa Dyrekcja Odbudowy zastrzega sobie swobodę w wyborze oferty.

Dyrektor Inż. L. Rawnit.

L. 3393/21.

Krajowy Urząd Odbudowy w likwidacji we Lwowie,

zamierza sprzedać warstaty rolnicze byłej Ekspozytury rolniczej w Sanoku i w Rudniku n/S.

Warstaty sanockie posiadają własne grunta, budynki i inwentarz, Warstaty rudnickie kilka budynków i inwentarz bez gruntów. Reflektanci mają złożyć swe oferty na całość t. j. grunta baraki, maszyny, urządzenia warstatowe, narzędzia i wszelkie zapasy magazynowe oraz fabrykaty i półfabrykaty do dnia 15 czerwca 1921, do protokołu K. U. O. w likw. we Lwowie przy ul. Kopernika 11 w zapieczętowanych i odpowiednio oznaczonych kopertach gdzie również należy złożyć 10 prc. oferowanej ceny jako wadjum.

Krajowy Urząd Odbudowy w likw. zastrzega sobie prawo wolnego wyboru a to bez względu na wysokość oferowanej ceny jako wadjum.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie ogłasza niniejszem konkurencję na sprzedaż około 40.000 kg popiołu, powstałego przy topieniu stopu łożyskowego, zawierającego pewien procent kompozycji, nagromadzonego w Magazynie zasobów w Nowym Sączu.

Termin wniesienia ofert ustanawia się na dzień 25 czerwca b. r. godzina 12-ta.

Formularze ofertowe i warunki sprzedaży wydaje lub przesyła za nadesłaniem porta Wydział IV. (mechaniczny) Dyrekcji krakowskiej.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie.

Ogłoszenie

na podstawie § 32 ustęp 3 i § 40 statutu

Banku Ziemskiego dla Kresów

Towarzystwa Akcyjnego w Łańcucie.

Rada Zawiadowcza zwołuje niniejszem

II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

które odbędzie się dnia 30 czerwca 1921 r. o godzinie 4 po południu w lokalu własnym Banku w Łańcucie.

PORZĄDEK DZIENNY OBRAD:

1. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej z działalności Banku za II. okres administracyjny t. j. za rok 1920, oraz zamknięcie rachunkowe z dniem 31 grudnia 1920 (§ 51 a.)
2. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego (§ 52).
3. Udzielenie Dyrekcji i Radzie Zawiadowczej absolutorjum za II. okres administracyjny (§ 51 a).
4. Wniosek Rady Zawiadowczej co do rozdziału czystego zysku wykazanego w bilansie z dniem 31 grudnia 1920 (§ 54).
5. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej z przeprowadzenia III. emisji akcji
6. Uzupełniające wybory Członków Rady Zawiadowczej (§§ 27 i 51 b.)
7. Wybór trzech Członków Wydziału rewizyjnego i dwóch zastępców (§§ 51 b i 52).
8. Ustalenie marek obecności dla Rady Zawiadowczej, Wydziału rewizyjnego i Komitetu Wykonawczego (§ 51 c).
9. Wnioski akcjonarjuszów (§ 44).

Akcjonarjusze, którzy chcą wziąć udział w powyższem Walnem Zgromadzeniu, winni złożyć posiadane akcje wraz z niezapadłymi kuponami najpóźniej na ośm dni przed terminem Zgromadzenia w jednej z następujących instytucji:

a) w Banku ziemskim dla kresów w Łańcucie.
b) w Polskim Banku Przemysłowym we Lwowie oraz w Oddziałach tegoż Banku w Krakowie, Rzeszowie, Drohobyczu i Krośnie.
c) w Towarzystwie oszczędności i zaliczek w Cieszynie.

UWAGA: Posiadanie jednej akcji uprawnia do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu. Każdy dalszy jeden głos uzyskuje ten sam akcjonarjusz dopiero przez posiadanie dalszych dwóch akcji. Żaden akcjonarjusz nie może jednak mieć więcej, niż 100 głosów, bez względu na ilość posiadanych akcji. Akcjonarjusz może wykonać prawo głosowania osobiście, albo przez pełnomocnika, który również musi być akcjonarjuszem. Małoletni i osoby pod kuratelą się znajdujące głosują przez swoich zastępców ustawowych. Osoby prawnicze głosują przez zastępców, odpowiedniem pełnomocnictwem do tego upoważnionych. Taki pełnomocnik nie musi być akcjonarjuszem (§ 47).

Łańcut, dnia 20 maja 1921.

Prezes Rady Zawiadowczej: **dr. Stanisław Szlachtowski** wlr.

OGŁOSZENIE.

Sprzedaż smalcu i margaryny.

Jatki miejskie sprzedają po pół kilograma smalcu i pół kilograma margaryny za łączną cenę w kwocie 260 Mk.

Przytem zawiadamia się P. T. Publiczność, że jatki miejskie są otwarte we wszystkie dnie, w których sprzedaż mięsa jest dozwolona w godzinach od 8 do 1 w południe i od 4 do 7 po południu.

Lwów, dnia 22 maja 1921.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego